

NA LISTOPADOWYM ŚNIEGU
FOT. W. PUCHALSKI.
KONKURS FOTOGRAFICZNY



Kapliczka zbójnicka w Dolinie Kościeliskiej.

fot. T. i S. Zwoliński.

Czym ma być Park Narodowy Tatrzański?

Od wielu lat domagają się nasze koła turystyczne wzmocnienia ochrony przyrody Tatr. Te żądania turystów są zrozumiałe i jasne, gdyż piękno przyrody górskiej jest głównym magnesem, przyciągającym ludzi do Tatr. Człowiek miejski idzie w góry po to, aby tam odetchnąć na łonie przyrody, odpocząć od zgiełku miejskiego i codziennej udręki, zaczerpnąć w płuca świeżego, aromatycznego powietrza i przez to wszystko rozprostować się, „wydychać", nabrać sił do nowej pracy.

Tatry są najpiękniejszymi górami nie tylko Polski, ale całej wielkiej połaci Europy od Alp do Uralu. Ale równocześnie Tatry są bardzo małe. Niewielki skrawek Tatr Polskich, liczący zaledwie kilka większych dolin i otaczające szczyty, zwiedzają rok rocznie wielotysięczne rzesze turystów, którzy pragną nasycić się ich niezrównaną przyrodą.

Przyrodzie Tatr zagrażają wielorakie niebezpieczeństwa. Przez nieopatrzne lub płynące z krótkowzrocznej chciwości zniszczenie krajobrazu, wznoszenie nieodpowiednich budowli, nadmierne wycinanie lasów, ubożeje przyroda Tatr z roku na rok.

Należy przyrody tatrzańskiej bronić. Apel ten rozlega się wśród kół turystycznych od dawna. Już w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia przybrał on formę domagania się zmiany Tatr na Park Narodowy. Był to czas, kiedy lasy tatrzańskie znajdowały się w rękach obcokrajowców, dla których Tatry stanowiły tylko obiekt spekulacji. Toteż wyniszczyli oni lasy tak bezwzględnie, że cała połać Tatr w okolicach Łysej Polany i Morskiego Oka została pozbawiona pokrywy leśnej, a regle zakopiańskie przedstawiały obraz straszliwej ruiny.

Ówcześni miłośnicy Tatr, zrzeszeni w Towarzystwie Tatrzańskim, obawiając się, jak to czytamy w Pamiętnikach P. T. T., że Tatry „zamieniają się w kras, zasypany gruzami", rzucili hasło zamiany Tatr na Park Narodowy i poczęli zbierać na to pieniądze. Ale środki te nie wystarczyły i groźba zupełnego zniszczenia zawisła nad Tatrami, gdy zjawił się zbawca w osobie ś. p. hr. Wł. Zamoyskiego, który wykupił dobra zakopiańskie na licytacji z rąk obcych. Dzięki długoletniej, rozumnej i szlachetnej działalności W. Zamoyskiego lasy dóbr zakopiańskich podźwignęły się z upadku i one to, zamienione w Fundację Kórnicką, a następnie zakupione przez państwo, stały się zawiązkiem Parku Narodowego Tatrzańskiego.

W ciągu długiego czasu, który upłynął od zakupna dóbr zakopiańskich ś. p. W. Zamoyskiego do czasów dzisiejszych, myśl Parku Narodowego Tatrzańskiego przechodziła różne fazy, była jednak wiecznie żywą. Aż wreszcie w ostatnich latach wstąpiła idea ta w stadium urzeczywistnienia i dzisiaj jesteśmy świadkami prac przygotowawczych Rządu do utworzenia Parku Narodowego Tatrzańskiego.

Żywe zainteresowanie społeczeństwa polskiego, tak miłującego Tatry, towarzyszy tym pracom. Pragniemy więc poinformować o obecnym stanie sprawy liczne koła czytelników, a przede wszystkim członków organizacyj, wydających nasze pismo.

Podając artykuły p. dr. H. Szatkowskiego, nacz. Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, który w Komisji Organizacyjnej Parku Narodowego Tatrzańskiego przewodniczy jednej z najważniejszych podkomisji, turystyczno-komunikacyjnej, oraz mgr. W. Mileskiego, sekretarza tejże komisji, pragnę określić raz jeszcze główne wytyczne Parku Narodowego Tatrzańskiego.

A więc Park Narodowy Tatrzański ma służyć ochronie piękna Tatr, przy czym dzieło to ma służyć ludziom. A więc nie ma mowy, wbrew szerzonym pogłoskom, o jakimkolwiek zamykaniu Tatr przez zazdrosnych przyrodników pod klosz, z poza którego turyści będą mogli oglądać z daleka nasze najpiękniejsze góry. Przeciwnie, piękno Tatr ma być nadal otwarte dla wszystkich turystów i udostępnione najracjonalniej, jak to przedstawiamy w osobnych wywodach.

Turyści, ciągnący w Tatry, muszą jednak w interesie tak własnym, jak przyszłych pokoleń, dbać o przyrodę Tatr. A więc nie wyrywać i nie niszczyć kwiatów, nie palić bezładnie ognisk, które zagrażają pożarami lasów, nie hałasować, nie zaśmiecać gór — jednym słowem, idąc w góry, zachowywać się możliwie kulturalnie.

Obok należytego ujęcia ruchu turystycznego i komunikacji, ma w Parku podlegać ochronie krajobraz, świat roślin i zwierząt i lasy tatrzańskie. Osobnej uwagi wymaga zagadnienie pasterstwa i gospodarki leśnej w stosunku do ludności miejscowej, górali, którzy są tak wysoko cenieni w Polsce za swoje przywiązanie do gór oraz głębokie wartości obyczajowe i kulturalne.

Wydana przez przewodniczącego P. R. O. P. prof. dr. W. Szafera osobna broszura na ten temat, rozwiewa wszelkie obawy, jakoby Park Narodowy Tatrzański miał przynieść jakiekolwiek krzywdy i szkody góralszczyźnie. Przeciwnie, wszelkie przez wieki nabyte prawa materialne i obyczajowe górali w Tatrach mają być w pełni uszanowane. W Parku Narodowym Tatrzańskim znajdzie nadto ludność góralska poparcie swych usprawiedliwionych dążeń gospodarczych i zwiększenie atrakcyjności Tatr dla turystyki, z której dzisiaj żyje całe niemal Podhale.

Utworzenie Parku Narodowego Tatrzańskiego spełni gorące życzenia szerokich sfer turystycznych i kulturalnych Polski, zabezpieczając w sposób prawny piękno przyrody tatrzańskiej. Drogą taką idą wszystkie państwa europejskie, tworząc w najpiękniejszych swych górach Parki Narodowe (Szwajcaria: Engadin, Aletschgletscher, Włochy: Gran Paradiso, Abruzzy, Stelvio, Francja: Pelvoux, Hiszpania: Pireneje, Sierra de Gredos, Austria: Karwendel, Königssee, Niemcy: Alpy Bawarskie, Jugosławia: Triglav, Bułgaria: Rila i Rodope, Czechosłowacja: Pieniny, Tatry, Beskidy Wschodnie, Grecja: Olimp, Szwecja: Góry Laponii).

Polska już utworzyła górskie Parki Narodowe w Pieninach i Czarnohorze, dalsze są w toku utworzenia. Wśród nich na pierwszy plan wybija się swym znaczeniem turystycznym i kulturalnym Park Narodowy Tatrzański.

Prof. dr. Walery Goetel.



Dolina Białej Wody.

fot. W. Romer.

PARK NARODOWY — ZAGADNIENIE TURYSTYCZNE

Zagadnienie Tatrzańskiego Parku Narodowego zostało w Polsce postawione przez sfery naukowo-turystyczne. Jest to dość zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę, że turystyka górska była zawsze ulubionym sportem intelektualistów i że w okresie, kiedy ruch turystyczny w Polsce był zjawiskiem wybitnie idealistycznym, zagadnienia naukowe i postulaty turystyczne, wyrażające się w najdalej posuniętej ochronie gór i ich przyrody, były podnoszone przez te same środowiska, co więcej, wręcz przez tych samych ludzi. Z biegiem czasu zagadnienie Parku rozwijało się może nieco jednostronnie, przede wszystkim w dziedzinie postulatów naukowych. Program w tym zakresie był najrychlej ustalony, postulaty sprecyzowane, propaganda koło nich prowadzona bardzo intensywnie. Sfery turystyczne ograniczały się na ogół do popierania akcji, prowadzonej przez naukowców, co jest tym zrozumialsze — podkreślam to raz jeszcze — że w tym okresie rozwoju zagadnienia byli to właściwie ciągle ci sami ludzie, którzy wypowiadali się w imieniu nauki i turystyki.

Różnice pokazały się dopiero znacznie później. Łączy się to z nieoczekiwanym i nieprzewidzianym rozwojem ruchu turystycznego, który rzucił w góry już nie tylko elitę kulturalną społeczeństwa, ale szerokie masy. Tym samym stało się niemożliwym traktowanie z jednego punktu widzenia zagadnienia naukowego i turystycznego w Parku Narodowym, poprostu dlatego, że imieniem turystyki i nauki przestali przemawiać tylko ci sami ludzie. Oczywiście nie znaczy to, by turystyka odwróciła się od zagadnienia Parku Narodowego. Przeciwnie — podjęła je jako problem własny, tylko zamiast traktowania zagadnienia turystycznego w Parku Narodowym, jako pewnego rodzaju zagadnienia pobocznego w ramach wielkiego zagadnienia naukowego, pojawiło się równolegle do zagadnienia naukowego — zagadnienie turystyczne Parku Narodowego. Podobnie — choć to nie należy do tematu niniejszego artykułu — ostatnio pojawiło się zagadnienie gospodarczo-rolne Parku Narodowego, które fermentowało dotychczas pod postacią takich czy innych nieporozumień — a obecnie wystąpiło na posiedzeniach organizacyjnych Komisji Parku Narodowego już nie jako kwestia sporna, ale jako zagadnienie przebudowy struktury rolnej Podhala. Chcę tylko, tak sprawę przedstawiając, podkreślić, że im bardziej zagadnienie Parku Narodowego zbliża się ku realizacji, tym bardziej przedstawia się nam jako zagadnienie zróżniczkowane, wielostronne, kryjące w swym łonie szereg równorzędnych problemów, które wszystkie muszą znaleść swą formę organizacyjną w przyszłym statucie Parku Narodowego.

Nas jednak interesuje tu przede wszystkim zagadnienie turystyczne. Park Narodowy jest olbrzymiego znaczenia objektem turystycznym. W pierwszej linii dla turystów czynnych. A więc zagadnienie najbardziej w oko wpadające — zagadnienie swobody poruszania się w Parku, schronisk, ścieżek, znaków i t. d. Nie sądzę jednak, by to zagadnienie nastręczało trudności organizacyjne. Sprawy turystyczne w Tatrach, wobec wielkiego zagęszczenia ruchu turystycznego na ich terenie, ustabilizowały się w szeregu lat tak dalece, że nie ma już prawie na terenie Tatr spraw turystycznych nieprzedyskutowanych i dla których nie było by rozwiązania, uznanego za korzystne przez wszystkich.

Poniżej przedstawię w skrócie sposób, proponowany przez Komisję dla rozwiązania tych spraw. Chciałbym tu jednak zwrócić uwagę na jeszcze jedno znaczenie Parku Narodowego. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że wielka część Podkarpacia żyje z dochodów, płynących z ruchu turystycznego. Jest rzeczą niewątpliwą, że nie kilku „geszefciarzy", ale całe Podhale żyje w ten lub inny sposób z ruchu turystycznego, jaki w Tatry się kieruje. Dla tej ludności jest rozwiązanie zagadnienia Parku Narodowego w sposób dla ruchu turystycznego korzystny — sprawą życia i śmierci Park Narodowy jest olbrzymią atrakcją turystyczną, do pewnego stopnia bierną, wymagającą pielęgnacji w znaczeniu ochrony jego wartości — nie mniej jest Park obiektem, decydującym o „dochodowości" turystycznej Podhala. Innymi słowy — sprawa Parku Narodowego, traktowana z punktu widzenia turystycznego, musi być rozpatrywana jako zagadnienie turystyki czynnej — a zarazem jako zagadnienie o wielkim znaczeniu gospodarczym, nietylko rolniczo-leśno-hodowlanym, ale przede wszystkim turystycznym.

Tymi mniej więcej motywami kierowaliśmy się przy rozważaniu spraw turystycznych Parku Narodowego. Wynikiem posiedzeń Podkomisji Turystycznej jest szereg tez, opracowanych na podstawie referatów, które są dziełem fachowców, powołanych do pewnych fragmentów zagadnienia. Istotną ich treść postaram się poniżej streścić, a traktować ją należy, jako prawdopodobny surogat tej części statutu organizacyjnego Parku Narodowego Tatrzańskiego, która będzie mówić o turystyce.

Podstawowym zagadnieniem jest sprawa swobody poruszania się w Parku. Sprawa ta wywołała w okresie wstępnych prac najwięcej dyskusji i zastrzeżeń. Została przesądzona w sensie dla turystyki najzupełniej wystarczającym, znacznie liberalniej, aniżeli w innych Parkach Narodowych (Szwajcaria, Austria). Zasadniczo Komisja na plenum akceptowała propozycję Podkomisji, wyrażającą zasadę, że wstęp i poruszanie się w Parku jest dla turystów dozwolony bez ograniczeń, za wyjątkiem miejsc, które są wyraźnie zabronione.

To ostatnie zastrzeżenie odnosi się przede wszystkim do miejsc stale zamkniętych dla ruchu turystycznego. Są to rezerwaty ściśle, które jednak, jeżeli chodzi o rezerwaty botaniczne, są tak nie wielkie, że praktycznie nie ograniczają turysty w jego swobodzie poruszania, tym więcej, że w obrębie tych rezerwatów poruszanie się na ścieżkach jest dozwolone.

Zamknięte natomiast dla ruchu turystycznego są dwa rezerwaty mające charakter mateczników dla zwierzyny (jeden na Wołoszynie i Koszystej — drugi w okolicy Pysznej), gdzie ze względu na konieczność stworzenia miejsca gdzieby zwierzyna mogła spokojnie bytować, niczem nie płoszona, wszelki ruch turystyczny nie będzie dozwolony. Wyjątki są dopuszczalne za specjalnym zezwoleniem Władz Parku na podstawie polecenia ze strony P. T. T. lub P. Z. N., w wyjątkowych wypadkach. Obie swpomniane okolice są jednak tak mało turystycznie zwiedzane, że praktycznie ograniczenia powyższe nie mają żadnego prawie znaczenia.

Natomiast możliwym jest, że z różnych powodów (np. okres rykowiska), pewne okolice będą w interesie spokoju zwierzyny musiały być czasowo zamykane dla ruchu turystycznego. Są to oczywiście rzeczy przejściowe, na okres kilku tygodni i zupełnie z punktu widzenia racjonalnej gospodarki łowieckiej uzasadnione. Istnieją w każdym lesie racjonalnie gospodarowanym i nie mogą u nikogo wzbudzać zastrzeżeń. W praktyce więc ruch turystyczny na terenie Parku Narodowego nie będzie niczym krępowany, a także nie będzie krępowany żadnymi opłatami za wstępy i t. p.

Obszernie unormowane jest zagadnienie obozowania na terenie Parku. Ustalono, że dozwolone jest przelotne, doraźne biwakowanie bez palenia ognia, że zostaną w miejscach wyliczonych w projekcie przygotowane koleby dla biwakowania, że następnie dozwolone jest również biwakowanie kilkodniowe w miejscach wyznaczonych przez Zarząd Parku i za jego zezwoleniem, oraz, że dla campingu zostaną w miejscach do tego odpowiednich, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb turystyki motorowej, przygotowane tereny campingowe, urządzone i strzeżone. Będą one położone przede wszystkim u wstępu do Parku.



Sosna reliktowa na Skałce nad Łysą Polaną w Tatrach.
Fot. T. i S. Zwolińscy.

Obszernie traktuje protokół zagadnienie komunikacji. Określa typ i rodzaj dróg, wyznacza miejsca dla ruchu motorowego (Morskie Oko, Kuźnice, Kościeliska i Chochołowska), opisuje drogę podtatrzańską w nawiązaniu do systemu drogowego na Słowaczyźnie. Następnie stwarza projekt szerokie ramy dla turystyki wierzchem. Ten dawniej bardzo popularny i dziś jeszcze atrakcyjny sposób zwiedzania Tatr, popadł obecnie w zapomnienie. Zasługuje w najszerszej mierze na przywrócenie i dlatego projekt przewiduje szereg szlaków dla tej turystyki, mniej więcej istniejącymi drogami leśnymi i w rejonie hal.

Piesze szlaki turystyczne — podzielone na szlaki urządzone i znakowane, oraz nie znakowane o znaczeniu turystycznym, są w projekcie obszernie wyliczone. I mimo, że obecnie w Tatrach już zdaniem niektórych nadmierna nawet ilość szlaków jest urządzona, projekt przyjmuje oprócz nich jeszcze możność urządzenia kilku dodatkowych, odpowiednio je klasyfikując. Poza tym projekt zajmuje się pewnymi modyfikacjami, jakie ze względu na ochronny charakter Parku winny być zachowane przy znakowaniu, w odróżnieniu od ogólnych zasad znakowania. Specjalne postanowienia przewidziane są dla zapewnienia możności rozwoju sportu i turystyki narciarskiej na terenie Parku, a w szczególności przewidziane jest urządzenie szeregu szlaków narciarskich.

Zagadnienie schronisk turystycznych oparte jest na dwóch zasadniczych tezach: na stwierdzeniu, że na każdej hali o znaczeniu turystycznym powinno być w zasadzie tylko jedno schronisko, oraz na zasadzie respektowania istniejącego stanu rzeczy. Poza tym omówione są jeszcze w projekcie zagadnienia związane z ratownictwem górskim, potrzebami turystyki masowej i jej unormowaniem a szczególniej stworzeniem dla niej odpowiednich szlaków, sprawy związane z ruchem młodzieży i wycieczek szkolnych kursami turystycznymi i narciarskimi — jak wreszcie niektóre zagadnienia bezpośrednio z turystyką Parku i jego terenem nie związane, a jednak mające znaczenie dla szerzej pojętej turystyki w Parku Narodowym...

Wreszcie stwierdzono konieczność reprezentowania przez odpowiedni czynnik interesów ruchu turystycznego w Zarządzie Parku.

Dr Henryk Szatkowski

Prace Komisji Organizacyjnej Parku Narodowego Tatrzańskiego

Z końcem ubiegłego i z początkiem bieżącego roku wielkie organizacje społeczne w Polsce, zarówno turystyczne jak i naukowe i kulturalne wszczęły usilne starania u sfer kompetentnych o przyspieszenie akcji organizowania na terenie Tatr Polskich na podstawie obowiązującej ustawy o ochronie przyrody Parku Narodowego. Przypominamy tu uchwały walnych zjazdów i starania zarządów Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Ligi Ochrony Przyrody, Tow. Przyrodników im. M. Kopernika i w. inn. Przypominamy również, że w myśl wyżej wymienionej ustawy o ochronie przyrody z dn. 10. III. 1934 r. (art. 9) Rada Ministrów może rozporządzeniem utworzyć Park Narodowy na obszarach większych od 300 ha. w okolicach o krajobrazie szczególnie pięknym i bogatym w osobliwości przyrody. Opracowanie wniosku na Radę Ministrów powierza ustawa Ministrowi W. R. i Oświecenia Publicznego po zasiągnięciu opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody i w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa.

Znając opinię P. R. O. P., powołał jednak Minister W. R. i O. P., powodowany chęcią opracowania możliwie wszechstronnego i doskonałego projektu organizacji Parku Narodowego w Tatrach, specjalną Komisję, na którą nałożony został obowiązek wykonania wszelkich wstępnych prac, koniecznych do uznania Tatr Polskich za Park Narodowy. Komisja Organizacyjna Parku Narodowego Tatrzańskiego powołana została w pierwszym rzędzie do opracowania projektu rozporządzenia Rady Ministrów o Parku Narodowym, także projektów rozporządzeń i zarządzeń wykonawczych oraz dokonania obliczeń przypuszczalnych kosztów, które mogą obciążyć Skarb Państwa w związku z wprowadzeniem w życie rozporządzenia o Parku.

Komisja została powołana w pierwszych dniach czerwca b. r. pod przewodnictwem prof. dr. Wł. Szafera, delegata ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody. Poza wymienionymi powyżej obowiązkami udzielono jej również dla zapobiegania nagłym niebezpieczeństwom, grożącym krajobrazowi lub przyrodzie Tatr, prawa zwracania się z wnioskami do Wojewody krakowskiego a w wypadkach nagłych do Starostwa w Nowym Targu o wydanie prowizorycznych zarządzeń ochronnych, przewidzianych w odnośnym artykule ustawy o ochronie przyrody. Do Komisji powołano 17 członków, w czym wymieniony wyżej przewodniczący i 16 imiennie zaproszonych przedstawicieli najpoważniejszych urzędów, instytucyj i stowarzyszeń, pracujących na polu ochrony Tatr, wśród których wymieniamy: prezesa PTT prof. dr. W. Goetla, ówczesnego prezesa Klubu Wysokogórskiego PTT i członka Komisji Ochrony Gór PTT prof. dr. M. Sokołowskiego, naczelnika Wydziału Turystyki Min. Komunikacji dr. H. Szatkowskiego, burmistrza Zakopanego inż. E. Zaczyńskiego, prezesa Związku Podhalan sen. F. Gwiżdża i in. — Komisja odbyła swe pierwsze posiedzenie dn. 8 czerwca br. w Krakowie, ustalając program i dokładny zakres prac, dzieląc się na fachowe podkomisje oraz określając skład Podkomisyj, do których zaproszeni zostali w charakterze znawców liczni przedstawiciele turystyki (PTT i PZN), nauki, gospodarki leśnej i pasterskiej a przede wszystkim przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i ludności góralskiej.

Powstały w szczególności następujące Podkomisje: do spraw komunikacji i turystyki, pasterstwa, leśnictwa, ochrony fauny oraz łowiectwa i rybactwa, ochrony roślin, ochrony krajobrazu i przyrody nieożywionej, zachowania cech swojszczyzny Tatr i Podhala, wreszcie — prawnicza, która po zakończeniu prac poprzednich Podkomisyj, winna wszystkie wnioski i postulaty ująć w ostateczną formę projektu rozporządzenia. Na pierwszym posiedzeniu Komisji Organizacyjnej uchwalono również regulamin prac Komisji (zatwierdzony następnie przez ministra W. R. i O. P. wraz ze składem Podkomisyj i programem robót) i uznano za podstawę jej działalności wytyczne protokółu konferencji przedstawicieli nauki polskiej i czeskosłowackiej, odbytej w Krakowie w dn. 8 i 9 grudnia 1925, o których szerzej wspominał „Turysta“ w kwietniowym zeszycie z bież. roku (str. 9).

O pracach i działalności zarówno wyżej wymienionych Podkomisyj jak i obradach plenarnych Komisji w Zakopanem dn. 17 sierpnia b. r. podawaliśmy już czytelnikom parokrotnie wiadomości w Kronice Turystycznej naszego miesięcznika. Nie będziemy tu ich powtarzać. Ze względu zaś na ujęcie uchwał Komisji w sprawach turystycznych i komunikacyjnych w osobnym artykule niniejszego numeru, podamy jedynie tezy, przyjęte przez plenum Komisji we wszystkich innych dziedzinach, które wszystkie jednak o czynne uprawianie turystyki z natury rzeczy ściśle zahaczają. Tezy te zostały opracowane na podstawie wysłuchania i przedyskutowania licznych referatów wszystkich Podkomisyj, z których wiele (np. turystyczna, leśna, ochrony fauny i łowiectwa, ochrony roślin) pracowały przez szereg tygodni usilnie przez wizje lokalne w terenie i drogą własnych fachowych zebrań i narad.

W związku z podniesionymi zastrzeżeniami przedstawicieli ludności góralskiej co do ich przyszłych uprawnień na terenie Parku, sprawa ta ma powrócić jeszcze na plenum Komisji po ponownym dyskutowaniu jej na projektowanym w jesieni b. r. wspólnym zebraniu Podkomisyj leśnej i pasterskiej. Posiedzenie to ma się zająć również sprawą jak najszerszego rozpatrzenia postulatów ludności tatrzańskiej w dziedzinie gospodarczej w odniesieniu do jej potrzeb w zakresie leśnym, hodowlanym, uprawy hal i mleczarstwa oraz serowarnictwa, co do czego cała Komisja stanęła na stanowisku całkowitego ich uwzględnienia. Podstawą dalszych prac w tych dziedzinach pozostają nadal referaty, wygłoszone na odnośnych Podkomisjach, a skierowane do uregulowania drogą osobnych ustaw spraw wykupna enklaw prywatnych oraz praw serwitutowych ludności podhalańskiej w obrębie Tatr, do oddania przyszłej administracji Parku odpowiednich funduszów na studia, a następnie na stopniowe przeprowadzania akcji regulowania tych kwestyj.

Do następnego zebrania plenum odłożono sprawę uwzględnienia dalszych zagadnień leśnych i pasterskich a w szczególności reprezentacji interesów góralskich zarówno przy organizacji Parku jak i w przyszłym zarządzie parkowym. Również obecny na części posiedzenia Komisji p. Wojewoda krakowski płk. Michał Gnoiński zapewnił obecnych delegatów, że przez utworzenie Parku Narodowego nikt nie dozna krzywdy, że w szczególności prawa własności i służebności nie doznają uszczerbku. Z innych powziętych uchwał, podkreślić należy postulat ustawowego regulowania spółek pasterskich na halach oraz powzięcie zasadniczej wytycznej, że w lasach tatrzańskich eksploatacji podlegać może jedynie dolny pas reglowy i to tylko systemem przerębowym i powolnym przywracaniem pierwotnego typu lasu tatrzańskiego drogą racjonalnego odnawiania drzewostanu.

W zagadnieniach ochrony fauny ustalono, że wszelkie zbieranie, łowienie, strzelanie i t. p. jakichkolwiek gatunków zwierząt na terenie Tatr ma zostać zakazane. Odstrzał zwierzyny łownej dla celów selekcyjno-hodowlanych oraz gromadzenie zbiorów dla celów naukowych podlega kompetencji zarządu Parku. Wędkarstwo sportowe udostępnione jest członkom towarzystw rybackich sportowych. Wszelkie szkody wynikłe z nadmiernego rozmnożenia się pewnych gatunków a odbijające się na gospodarce terenów sąsiadujących z Parkiem winny być sprawiedliwie wynagradzane przez zarząd Parku. Uchwalono poddać bezwzględnej ochronie: całą faunę jaskiń, z gatunków zaś poszczególnych: z owadów — motyla niepylaka apollo, ze skorupiaków — zadychre *(Branchinecta Polonica* dla którego ochrony ma być utworzony na zachodnich stokach Małego Kościelca rezerwat obejmujący Dwoisty Staw Gąsienicowy i jego bliskie otoczenie), z ryb — wszystkie gatunki (z wyjątkiem dozwolonego wędkarstwa sportowego ryb łososiowatych), z płazów — oba gatunki traszek (trytonów) i jaszczura plamistego (salamandrę), z pta-



Limby w Tatrach. Fot. J. Małachowski.



Morskie Oko w Tatrach. Fot. T. i S. Zwoliński.



Granica lasów w Dolinie Kościeliskiej w Tatrach.
Fot. T. i S. Zwoliński.



Kwiaty rumianu w Tatrach.

ków — wszystkie gatunki niełowne oraz z łownych — wszystkie krukowate, drapieżce, pływaki i brodźce; w związku z celami selekcyjno-hodowlanymi, dozwolony jest odstrzał jedynie grzebiących (głuszec, jarząbek, cietrzew). Z ssaków podlegają ochronie: nietoperze, sorki, świstak, koszatki większa i mniejsza, wiewiórka, wydra, niedźwiedź, wszystkie wreszcie łasicowate (kuny, łasica, gronostaj) oraz kozica. W stosunku do jeleni i sarn odstrzał dozwolony jest tylko też ze względów hodowlanych. Ryś, żbik i dzik podlegają natomiast ochronie ścisłej.

Jak z tego widzimy, została w powyższych przepisach usankcjonowana również ochrona t. zw. „szkodników", przez których tępienie człowiek zakłócił i uniemożliwił zachowanie naturalnej równowagi biologicznej w przyrodzie. Jednak wobec podnoszonych zastrzeżeń co do niebezpieczeństwa zbytniego rozmnożenia się wiewiórki, krzyżodzioba i orzechówki (niszczących nasiona limby) oraz sarn i jeleni (obgryzających młode pędy drzew), ustalono, że w razie nadmiernego rozmnożenia jakiegokolwiek gatunku na terenie Parku, dozwolone będzie jego czasowe i ilościowe ograniczenie po istotnie stwierdzonej szkodliwości jego przez odpowiedni organ parkowy. Ustalono też, gdzie mają być kierowane zbiory zoologiczne, pochodzące z terenu Parku.

Wreszcie uchwalono, że zostaną w Tatrach utworzone dwa mateczniki dla swobodnego rozwoju i bytowania fauny, na których obszarze ruch turystyczny będzie podlegał pewnym ograniczeniom (co łatwo da się przeprowadzić dzięki wybraniu na te mateczniki obszarów o możliwie najsłabszym ruchu turystycznym i taternickim), a to jeden „Smreczyny", obejmujący północne stoki i kotliny Pysznej, Kamienistej, Smreczyńskiego Wierchu i Tomanowej w Tatrach Zachodnich (przy zachowaniu pełnej swobody na istniejących znakowanych szlakach turystycznych) oraz drugi, .. grupie Wołoszyna, dolinki Waksmundzkiej i Koszystej; ze względu na poświęcenie tych ścisłych rezerwatów grubszej zwierzynie, wstęp do nich ma być dozwolony za specjalnymi zezwoleniami, wydawanymi przez zarząd Parku. Nadto przewidziane są możliwości utworzenia dla celów czysto naukowych kilku małych, stałych lub czasowych rezerwatów faunistycznych ścisłych. Omawiano też szczegółowo postulaty łowieckie, przede wszystkim objęcie zagospodarowania łowieckiego Podtatrza przez zarząd Parku, sprawy odświeżania zwierzostanu rodzimymi podgatunkami, ochrony przed inwazją gatunków obcych faunie Tatr i t. p. Bardzo szczegółowo zostały sprecyzowane sprawy rybołówstwa, ochrony wód przed zanieczyszczaniem, zarybiania rzek i stawów, zakładania wylęgarni wewnątrz Tatr i t. d.

Zasady ochrony flory tatrzańskiej przedstawiają się w ujęciu Komisji podobnie. Niszczenie i zbieranie roślin jest na terenie Parku zakazane, a tylko zbieranie jagód i grzybów dozwolone jest dla ludności miejscowej, oczywiście poza rezerwatami ścisłymi, których kilka będzie też utworzonych dla ochrony roślinności Tatr. Wśród tych rezerwatów, mających niewielkie znaczenie turystyczne, a jeszcze mniejsze pasterskie, wielki zaś walor naukowy, wymieniamy niektóre: najwyższa część dolinki Smytniej pod Kominami Tylkowymi, większa część Hali Pysznej, szczyt Ciemniaka i górna część Rzędów, Wantule, kotły Wielkiej Świstówki i Litworowy oraz Mułowy, górna część wąwozu Kraków, Toporowe Stawy z otoczeniem, kocioł dol. Suchej Kasprowej i parę innych. Wymieniono również gatunki, które powinny być w Tatrach wszędzie i zawsze chronione. Zaliczają się tu: cis, limba, kosodrzewina, lilia złotogłów, szafran (krokus), pełnik, dziewięćsił, szarotka, powojnica, wszystkie goryczki, storczyki i tojady. Ma być wydany specjalny regulamin dla prowadzących zbiory naukowe. Ochroną szczególną przyrody nieożywionej objęto osobliwe formy skalne i krajobrazowe, jaskiniowe, hydrograficzne (wywierzyska, wodospady) oraz osobliwości paleontologiczne i mineralogiczne. Zakazane zostało wszelkie zakładanie urządzeń eksploatacyjnych, jak np. kopalń, kamieniołomów, użytkowanie wód oraz budowanie szpecących krajobraz i niepotrzebnych budynków, nowych dróg jezdnych (oraz poszerzania istniejących), pomników, tablic, reklam, altan i t. d.

Komisja do spraw ochrony swojszczyzny ustaliła tezy, podkreślające konieczność pielęgnowania cech swojskich w szałaśnictwie i rodzimym, tatrzańskim gospodarstwie pasterskim oraz sprzedaży w schroniskach wyrobów ludowego przemysłu góralskiego. Podkreślono konieczność stworzenia terenowego muzeum regionalnego na wolnym powietrzu na wzór szwedzkiego Skansenu, jako muzeum etnograficznego z typowymi podhalańskimi budowlami; jako odpowiednie miejsce do wybudowania takiego osiedla etnograficznego wskazano przede wszystkim na Zazadnią. Podkreślono także konieczność harmonizowania wszelkiej budowy w Tatrach z wymogami regionalnego stylu podtatrzańskiego, również urządzania wnętrz w schroniskach, używania motywów sztuki ludowej w gospodarce turystycznej, uwzględniania wszędzie w Tatrach pierwiastków miejscowej kultury ludowej (tego samego domaga się zresztą Komisja również na Podtatrzu, jako w pasie, sąsiadującym z przyszłym Parkiem Narodowym). Zaznaczono też potrzebę popierania hodowli psów rasy pasterskiej tatrzańskiej, t. zw. „liptowskiej". W tym dziale powzięto jeszcze szereg bardzo interesujących uchwał, których omówienie nadaje się do osobnego opracowania.

Tezy, dotyczące ruchu komunikacyjnego i turystyki, omawiane są osobno. Wszystkie tezy jednak, przyjęte przez plenum Komisji, podkreślają, że Park Narodowy Tatrzański stać się ma nie tylko największym skarbem narodowym Polski, ale przede wszystkim ostoją i podstawą dla rozwoju miejscowej ludności góralskiej, dla której stworzenie Parku winno dać w ogólności lepsze warunki ekonomiczne w przyszłości — na skutek rozwoju ruchu turystycznego ku tej, zakrojonej na europejską a nawet światową skalę, atrakcji, jaką Tatry winny stać się po organizacji Parku Narodowego, zarówno po stronie polskiej, jak i po czeskosłowackiej.

Na zebraniu Komisji omówiono wreszcie program dalszej działalności, przy czym ustalono prace wybranej osobno Podkomisji finansowej (pod przewodnictwem dr. H. Szatkowskiego), która ma opracować podstawy sfinansowania organizacji Parku. Postanowiono zaraz po zakończeniu wspomnianych powyżej wspólnych narad Podkomisyj leśnej i pasterskiej przystąpić do trzeciego plenarnego posiedzenia Komisji z udziałem przedstawicieli wszystkich Podkomisyj, celem załatwienia kilku odłożonych do omówienia spraw, między nimi kilku tak ważnych, jak ustalenie granic Parku Narodowego, tekstu rozporządzenia Rady Ministrów o Parku i wytycznych do głównych rozporządzeń wykonawczych, organizacja Straży Parkowej, sprawa opłat za świadczenia otrzymywane przez turystów w obrębie Parku, stosunek zarządu Parku do gospodarujących w Tatrach towarzystw turystycznych w okresie przejściowym organizacji Parku i t. p. Wreszcie pozostała do omówienia i dokładnego opracowania kwestia ogólniejszej natury, a mianowicie organizacji władz parkowych: kuratorium względnie komisji parkowej oraz zarządu czy dyrekcji Parku. W sprawie tej wpłynęły do Komisji poszczególne projekty, liczące się z koniecznością niezbędnych oszczędności, a jednocześnie wielkich zadań, jakie administrację Parku niewątpliwie oczekują, szczególnie w pierwszych kilkudziesięciu latach, choćby z powodu skomplikowanych stosunków prawnych, własnościowych, serwitutowych i t. p. na obszarze Tatr Polskich.

Żmudna i pracowita działalność Komisji Organizacyjnej Parku Narodowego Tatrzańskiego dowodzi, że sprawa wprowadzenia w życie postulatu wszystkich sfer kulturalnych naszego kraju w zakresie ochronienia raz na zawsze Tatr, a także i bezpośrednio podnóża, przed zniszczeniem i grożącą im zagładą — wkroczyła na tory nareszcie realne. Prace te prowadzone są wszechstronnie, dokładnie i szczegółowo, musiano się posłużyć wieloma wizjami w terenie, studiami praktycznymi i teoretycznymi i omówieniem wszelkich zawiłych, związanych z zagadnieniem tym, kwestyj; dlatego też prace posuwają się może nieco pomału. Jednak w porównaniu z tokiem spraw w ostatnich 15 latach, prace z bieżącego roku przedstawiają prawdziwy postęp. Należy im życzyć jak najrychlejszego uzyskania wyniku pomyślnego przez formalne stworzenie Parku Narodowego w Tatrach i zapewnienie nowej tej instytucji jak najwłaściwszych ram i możliwości rozwojowych dla dobra polskiej turystyki, krajoznawstwa, sportu górskiego oraz nauki, a także rozwoju Podhala i ekonomicznego postępu podtatrzańskiego regionu i zamieszkującego ten teren ludu.

Witold Mileski.

PRZEKRÓJ POLESKI (II.) — KANAŁ OGIŃSKIEGO
ŚRODKOWA SZCZARA

Nim wjedzie się w kanał, warto wziąć zapas wody. Taki już bowiem jest poleski paradoks, że w tej krainie wód najtrudniej o wodę do picia. Źródeł na Polesiu ponoć nie ma, a na całej długości kanału (54 km) jest tylko jedna studnia w Telechanach. O ile woda jeziorna jest dobra, rzeczna — znośna, to kanałowa o zgniłym zapachu, wstrętna.

Kanał Ogińskiego, stworzony z inicjatywy Michała ks. Ogińskiego u końca XVIII wieku przez Mateusza Butrymowicza, nie jest bynajmniej wielką magistralą wodną. Dopasowany do skromnych poleskich potrzeb, jest, jak one, skromny. Wąski (12—40 m), głęboki średnio na 1 m, a za Telechanami często nie więcej jak na 30—40 cm, zaopatrzony jest w oporowe ścianki drewniane i takież przyczółki. Śluz jest dziewięć typu komorowego, długości użytkowej około 40 m. Wyrównują one 15,5 m różnicę poziomów jez. Wyganowskiego i Jasiołdy. Po drugiej stronie jeziora jest śluza dziesiąta, która reguluje poziomy jez. Wyganowskiego i Szczary. Na odcinku Jasiołda—Telechany z obu stron kanału biegną rowy zasilająco-odwadniające, zaopatrzone w upusty. Tyle danych historyczno-technicznych.

Poza stateczkami, krążącymi okresowo między Pińskiem a Telechanami, można tylko zrzadka spotkać płytką szkutę, wiozącą opałowe drwa, siano lub trochę towarów dla arcyskromnych potrzeb miejscowej ludności. Tak jest w okresach wielkiej wody. W letnie dni suną tędy tylko kajaki. Wbrew utartej opinii, kanał Ogińskiego jest piękny. Niewątpliwie piękniejszy, niż Bydgoski. Brak mu przepychu i rozmaitości perspektyw, brak mu majestatu augustowskich borów i jezior. Lecz potrafi zachwycić i smakosza, co nie jedno widział. Prawda, jest skromny i prosty, lecz ma swój odrębny wyraz i wdzięk. Niskie, trawiaste brzegi obsiadły kępy łóz długimi szeregami stoją olchy, topole i osiki i różnolistne wierzby.

Oko biegnie strzałą kanału w bezkresną dal, aż do horyzontu. Lecz zawsze w czas, nim zdoła opanować nas uczucie monotonii, wyrasta jakiś ciekawy motyw. Śluza ze schludnymi zabudowaniami, polskim dworkiem, ganeczkiem, ogródkiem, zdobnym w słoneczniki i malwy, lub dębem, na którym wisi pień barci. Witają nas śpiewną mową kresową uprzejmi ludzie, wdzięczą się przemiłe dzieci, przypatrują z ciekawością Burki i Kruczki.

W innym miejscu spina brzegi kanału zwodzony most (jest ich co najmniej o połowę mniej, niż to podano w „Szlakach Wodnych") — lub sterczą przywarte do brzegów kanału białe na tle zieleni bloki betonu. Poszczerbione przez czas, patrzą w świat oczodołami, przez które nie tak dawno spozierała śmierć. W czasie wielkiej wojny biegła bowiem tędy główna linia obronna niemiecka. Dziś jest tu romantycznie sielankowo, ale jeszcze w 1923 roku widok był zgoła inny. Budynki i urządzenia kanału zniszczone. Kanał bez wody poryty wężem okopów i fortyfikacyj, posplatanych siecią kolczastych zasiek. Drzewa co starsze noszą do dziś dnia ślady walk. Odbudowa kanału trwała 4 lata i kosztowała 3 miliony, a kosztować będzie jeszcze dużo więcej, gdyż prowizoryczną budowę drewnianą przyjdzie zastąpić trwałymi zmodernizowanymi urządzeniami. Wówczas to po uspławnieniu Szczary przez budowę reszty jazów na szlaku Prypeć—Jasiołda—Szczara—Niemen krążyć będą 200-tonnowe statki. Szlak stanie się komunikacyjną arterią, a nie tak jak dziś jedynie „kajakostradą".

Płynąc, jak my, od Jasiołdy, po minięciu czterech śluz, dojeżdża się pod most, idący do słynnego z bydlęcych jarmarków miasteczka Łohiszyn. Za mostem jeszcze trzy śluzy i większa kępa zieloności zdradza miasteczko Telechany (km 29). Jest tu stacja kolejki wąskotorowej (Telechany—Święta Wola), poczta, apteka, 2 hoteliki, spółdzielnia, okazały dom strzelecki im. woj. Kostka-Biernackiego, siedziba zarządu dóbr hr. Pusłowskiego, stołówka p. Pigulewskiej (dobre obiady). Podobno również ruiny pałacu Ogińskich, a na pewno zarząd wodny, który pobiera opłatę za śluzowanie w kwocie 2.80 zł. od kajaka. Jest też schronisko na 15 osób. Nie ma natomiast w całym mieście bruku, chodników, toteż brnie się po kostki w piachu.

Za Telechanami kanał bardzo zapuszczony (może nie wyremontowany). Za małym jeziorkiem Wolkawskim (wioska) i IX śluzą zaczyna się partia leśna. Rzadki las sosnowy towarzyszy na przestrzeni około 6 km. Jeden mostek, parę schronów, gajówka. We wsi Wygonoszczy znów most, schronisko szkolne i znów krajobraz z zajezierza. Zaczynają się „olzy" i „bereźniaki", łozy, „hato". Wkracza się w ogromny kompleks bagienny, otwarte błoto Pohonia. Zupełne bezludzie. I tu można jednak spotkać „prawdziwą kulturę" w osobie kajakowca z gramofonem, nadającego na głośnik 3 szlagiery w kółko. U wylotu kanału domek dozorcy, trygonometr i jezioro Wyganowskie. Nie wiem, czemu jest ono tak przykre. Wielkie (2.600 ha), okrągłe, lustro płytkiej wody, u brzegów zarośnięte szczeciną tataraków, sitowia i trzcin. Aby znaleźć drugi wylot kanału, należy kierować się nieco w lewo, wprost na szczerbę, w linii drzew, zamykających horyzont. Brzegi poza kanałem nie dostępne, dno muliste, przepaściste.

Już w kanale, po prawej, dom śluzowego i X śluza. Obecna niedługo zniknie, gdyż niezbyt daleko przy samej Szczarze powstaje śluza nowoczesna, betonowa. Kanał leży za nami. Na przebycie go należy liczyć 2 dni. O prowiant, noclegi łatwo. Skromne zakupy żywności, paliwa płynnego do nabycia w Telechanach.

Górna Szczara wije się wężem przez mrok leśnych uroczysk, bagiennych bezdroży. Jest pono bardzo ciekawa i piękna. Od kanału (220 km) jest raczej brzydka. Splątana w meandry, wąska, dzieląca się na strugi, wije się przez porosłe turzycą mokradła. Jedynie na widnokręgu dojrzeć można linię bagiennych lasów. Płynie się, jak w piosence: „raz na lewo, raz na prawo, trochę naprzód, trochę w tył" — a w ogóle — „dokoła Wojtek". Jest jaki taki prąd. Gdyby nie zawiłość biegu i gąszcz wodorostów, płynęło by się znośnie. Na 27 km jedynym urozmaiceniem mokrych łąk są resztki 3 jazów, stogi i parę olch. Poza tym bezgraniczna pustka, monotonia. Bliskość rz. Myszanki i koniec nudy zapowiadają wyższe drzewa. Za Myszanką wyższe brzegi, most, ukryty w kępie topol folwark Dobromyśl, a dalej malowniczo położony jaz iglicowy (zwykle otwarty). Od tego miejsca aż po Słonim przeplatanka krajobrazów niskich, łąkowych, i wysokich, lesisto uprawnych. Prąd bystry, woda czysta, dno piaszczyste. Od jazu V (trzy pierwsze nie odbudowane) tablice informują, że są tu bobry. Trzeba wierzyć urzędowym słowom. Znów jary VI w Czemiołach i VII przed ujściem Hrywdy. Poza kilometrażem, który w „Szlakach" jest różny, niż w terenie (słupy ustawiono w 1935 roku), informacje przewodnika dobre.



Śluza i dom dozorcy na kanale Ogińskiego.

W 163 km (słupowym) most kolejowy, skąd w lewo 4 km do st. kolejowej Domanowo—Gnojno, a o 2 km z dala widoczne dzięki barokowej cerkiewce bazyliańskiej miasteczko Byteń (154 km). Jest tu poczta, schronisko szkolne, sklepiki, apteka. Jeśli się chce robić w Byteniu zapasy, należy wysadzić prowiantowych przy moście i płynąć dalej gdyż Szczara zatacza tu wielkie zakole i po 2 km znów podchodzi pod miasteczko. Krajobraz płaski, łąkowy zamyka podkowa wzgórz, odsuniętych od rzeki. Te wzgórza, to pasmo moren, stanowiących granicę północną poleskiej niecki. Za Byteniem, aż do wsi Uhły (136 km), noclegi kiepskie, dalej niemal wszędzie dobre. Jest coraz piękniej. U ujścia Łohoźwy, w uroczysku Dobry Bór, znów żeremie bobrowe. Brzegi urwiste, porośnięte pięknym, wysokopiennym lasem mieszanym. Za 113 km znów łąki. Gdzie wzgórza podchodzą do rzeki, leży wieś Małe Szydłowicze. Z lewej widać klasztor Żyrowicki. Wkrótce dojeżdża się do mostu i wsi Wielkie Szydłowicze (103 km). Tu warto zrobić postój. We wsi jest bowiem ciekawa cerkiewka w stylu empirowym, a o 4 km na lewym brzegu m-ko Żyrowice „łask krynice", słynne miejsce odpustowe, uroczo położone na wzgórzu.

W Żyrowicach, prócz głównej cerkwi bazyliańskiej, warto zwiedzić ukrytą wśród zabudowań przepiękną rokokową kapliczkę pod wezw. św. Onufrego, oraz 2 inne kościółki. W starych budynkach poklasztornych (piękne bramy, odrzwia, oficyny) mieści się od 1924 roku średnia szkoła rolnicza, a przy niej ciekawy ogródek botaniczny. O 9 km za Szydłowiczami w budowie jaz, a za nim widoczne z dala miasteczko. Brudnożółte bloki koszar, fabryki i białe wieżyce licznych barokowych kościołów. To Słonim (95 km). A za nim Szczara w całej swej krasie, im bliżej Niemna, tym piękniejsza, lecz to już poza Polesiem.

Antoni Heinrich.



Zwodzony most i pamiątka bojów — żelbetonowy schron.

Kurs wysokogórski dla podchorążych

Taternictwo polskie, po latach całych zdecydowanego indywidualizmu w dziedzinie przysposabiania sobie narybku taternickiego, stanęło w sezonie bieżącym na nowej dla siebie w tej dziedzinie drodze i postawiło na niej kilka — zaznaczyć to musimy na wstępie — naprawdę udatnych kroków. Były nimi organizowane bądźto samodzielnie, bądźto dla Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego kursy turystyki wysokogórskiej.

Kursy takie w krajach alpejskich nie są niczym specjalnie dziwnym i nowym. Znane są takie szkoły włoskie, szwajcarskie, francuskie i niemieckie, wypuszczające co sezonu zastępy alpinistów doskonale przygotowanych do walki ze skałą i lodem, z szeregu których rekrutowały się niejednokrotnie naprawdę pierwszorzędne siły alpinistyczne wspomnianych wyżej krajów.

W naszym społeczeństwie taternickim dziwnym trafem i wbrew oczywistym przykładom zagranicy pokutowało mniemanie, że taternictwa czy alpinizmu, które są sportami wybitnie indywidualnymi, nauczyć nie można, że taternikiem czy alpinistą trzeba się urodzić i t. p. Zapewne, źa najwybitniejsze nawet szkoły wspinaczki nie potrafią rozbudzić zamiłowania i chęci do ponoszenia trudów i niebezpieczeństw wysokogórskiej turystyki. Ale też tylko i jedynie to zamiłowanie i ta ochota — poza zdolnością fizyczną — muszą być „posagiem" duchowym, wniesionym do szkoły czy też na kurs taternictwa. Taternikiem i to dobrym taternikiem może być każdy człowiek, który tego pragnie; pewna doza wysiłku i pracy popartej wytrwałością musi doprowadzić do zamierzonego celu.

Rozumując w ten sposób, poza urządzonymi we własnym zakresie kilkoma kursami cywilnymi, zwrócił się Klub Wysokogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego do P. U. W. F. i P. W. z propozycją urządzenia w roku bieżącym kilku kursów takich dla wojska, które byłyby w pewnej mierze dalszym ciągiem szkolenia prowadzonego przez Kompanię Wysokogórską, skasowaną przed kilku laty. Kursy takie urządzono trzy: pierwszy instruktorski dwutygodniowy w lipcu b. r. dla oficerów, drugi trzytygodniowy we wrześniu i październiku normalnie wyszkoleniowy dla podchorążych Szkół Oficerskich najstarszego rocznika, wreszcie w październiku dziesięciodniowy kurs dla oficerów o charakterze normalnie wyszkoleniowym.

W ramach mego artykułu omówimy tylko organizację i wyniki drugiego kursu t. zn. kursu urządzonego dla podchorążych. Kurs pierwszy i jego wyniki omówił szczegółowo na łamach „Turysty w Polsce" w jednym z poprzednich numerów p. W. Ostrowski instruktor tegoż kursu. Wspominać więc już o nim nie będę. W kursie tym organizowanym między 21 września a 10 października wzięło udział 76 podchorążych. Zrozumiałe, że w tak dużym zbiorowisku ludzkim, acz pierwszorzędnym pod względem kondycji fizycznej, nie wszyscy kandydaci nadali się do uprawiania turystyki wysokogórskiej, toteż jasną jest rzeczą, że końcowa cyfra pięćdziesięciu czterech podchorążych, którzy w doskonałej formie kurs ukończyli, jest stanem godnym podkreślenia i uznania.

Organizację kursu pomyślano w ten sposób, że całość jego podzielona została na pięć grup ćwiczebnych, pod kierownictwem oficerów, którzy ukończyli kurs lipcowy. Do każdej też grupy przydzielony został w charakterze instruktora jeden przewodnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego I klasy, góral. I tu uwydatnia się dobitnie pełny sukces lipcowego kursu instruktorskiego oficerskiego, który w przeciągu dwóch tygodni nauki, niejednokrotnie słabo tylko w górach obznajomionych, potrafił przerobić w pierwszorzędne wygi tatrzańskie.

Kursantów postanowiono zaznajomić z całym terenem Tatr Polskich, uznano tedy, że jedynie możliwą formą kursu jest forma wędrówki wzdłuż głównej grani tatrzańskiej, od Tatr Zachodnich po Tatry Wysokie, od Polany Chochołowskiej po M. Oko. Za punkty podziału przyjęto rozłożone po drodze schroniska, tak, aby żadnego nie ominąć i w żadnym za wiele czasu nie stracić, a trasy dzienne nie



Dolina Białej Wody z górnego piętra Doliny Kaczej.
fot. W. Firsoff.



Gierlach z Żelaznych Wrót.
fot. W. Firsoff.

wyczerpały sił uczestników. Plan pracy zakrojono na szeroką skalę, wprowadzając do programu zagadnienie nie tylko czysto terenoznawcze ale i techniczne.

Organizatorzy postanowili zaaplikować kursantom pewną dozę teoretycznej wiedzy o górach i turystyce wysokogórskiej, acz bez zbytecznego i przeciążającego umysły balastu. Rolę tę spełniły: odczyt wygłoszony na rozpoczęcie kursu przez prezesa P. T. T. dr. W. Goetla, oraz pogadanki i wykłady wygłaszane przez oficerów-instruktorów w czasie kursu. Nie bez wpływu pozostały też zapewne wieczorne pogwarki przewodników-górali, do których tłumnie zbiegała się młodzież, chłonąc chciwie każde słowo o górach.

Przechodząc do omówienia wyników tego kursu stwierdzić musimy z całym zadowoleniem, że pierwsza część programu, a więc zaznajomienie podchorążych z całym terenem Tatr Polskich powiodła się zupełnie. Poznali podchorążowie dokładnie Tatry Zachodnie, otoczenie Hali Gąsienicowej, Dolinę Pięciu Stawów Polskich, Roztokę i otoczenie M. Oka. Co do drugiej części programu, a więc zaznajomienia uczestników z techniką wspinaczki skalnej i śnieżnej, to program ten wykonany został tylko częściowo. W okolicy Hali Gąsienicowej dokonano kilku wejść i zaznajomiono uczestników z techniką zjazdów na linie. W drugiej połowie kursu zapanowała niestety wczesna zima, która grubą warstwą śniegu pokryła wszystkie doliny i szczyty, uniemożliwiając wszelkie wspinaczki.

Mimo tego stwierdzić należy, że wysiłek organizatorów nie poszedł na marne. Wprowadzono w góry kilkudziesięciu młodych ludzi, z których wielu — gór tego rodzaju co Tatry, a więc gór wysokich, w ogóle dotąd w życiu nie widziało. Rozbudzono w nich zamiłowanie do wędrówek po graniach i szczytach, dano im w rękę młotek taternicki i linę, która w codziennym zetknięciu przestała być jakimś groźnym i nieznanym symbolem, a stała się zaufaną i serdeczną współtowarzyszką. Wreszcie — i to może najważniejsze — wyłowiono kilka rzetelnych talentów taternickich, które zasilą nieliczne szeregi narybku taternickiego.

Jest jeszcze dodatnia strona tego dydaktycznego ruchu wysokogórskiego, na którą nie mniejszą należy zwrócić uwagę. Idąc w góry wysokie, a do tych Tatry bezwzględnie należą, musi być turysta wyposażony w specjalny sprzęt wysokogórski, jak czekan, lina, młotek skalny, haki i raki. Polska wytwórczość, licząc się ze szczupłym rynkiem wewnętrznym, który poza tym prawie całkowicie zaopatrywał się w sprzęt zagraniczny, na potrzeby polskiej turystyki wysokogórskiej prawie żadnej nie zwracała uwagi. Dopiero kursy tegoroczne, potrzebujące znaczniejszych ilości sprzętu, zainteresowały swymi potrzebami firmy krajowe, które dostaw się podjęły i wywiązały z nich nadspodziewanie dobrze.

Poza więc czekanami, absolutnie nie możliwymi do wyprodukowania w kraju, jedna z krakowskich firm powroźniczych dostarczyła kilkudziesięciu lin turystycznych, w niczym nie ustępujących linom wiedeńskim, które jak wiadomo cieszą się wszechświatową sławą. Jedna zaś z firm zakopiańskich dostarczyła raków, haków, karabinków turystycznych i młotków skalnych co do jakości których nie można mieć najmniejszych nawet zastrzeżeń. Co do cen tych artykułów, to prawdziwą rewelacją był fakt, że dały się skalkulować około 50% taniej od cen artykułów zagranicznych bez żadnej szkody dla ich jakości.

Ostatnim momentem, to moment nauki dla samych organizatorów. Kursy tegoroczne to pierwsze próby, urządzane bez doświadczenia i przygotowywane w krótkim okresie czasu. Rzecz zrozumiała, że musiały się okazać pewne niedomagania i niedociągnięcia. Nauczyły one jednak wiele i wykazały czego następne kursy mają się wystrzegać a do czego dążyć.

Na marginesie tych kursów z radością stwierdzić musimy, że współpraca na ich terenie zacieśniła węzły łączące Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Klub Wysokogórski tegoż z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego i wykazała głębokie wzajemne zrozumienie.

Kazimierz Petecki.

PROGRAM NARCIARSKI W SEZONIE 1936/37



Panorama Czarnohory widziana ze Szpyci.

Fot. Br. Kupiec (Konkurs fotograficzny T. K. N. — III nagroda).

Polski Związek Narciarski ustalił niedawno szczegółowy program swej działalności w sezonie zimowym 1936/37 r. Rada Narciarska P. Z. N., która odbyła się 1-go listopada b. r. w Krakowie, przyjęła szeroki plan pracy, przedstawiony przez wiceprezesa Rady i kapitana związkowego Stanisława Faechera. Równocześnie uchwalono preliminarz budżetowy na najbliższy rok administracyjny, stwarzając podstawy dla wykonania poszczególnych zamierzeń. Plan działalności polskiego narciarstwa w nadchodzącym sezonie przedstawia się bardzo poważnie. O ile dopiszą warunki śnieżne, to realizacja zamierzonego programu powinna przyczynić się do dalszego postępu narciarstwa w całym kraju. Na naszych łamach omawiamy przede wszystkim te czynniki pracy P. Z. N., które zasługują na uwagę ze stanowiska zainteresowań wyszkoleniowych, turystycznych oraz krzewicielskich w narciarstwie.

Na plan pierwszy wybija się akcja wyszkoleniowa, mająca podstawowe znaczenie dla rozwoju narciarstwa. Już w zeszłym roku ujęta została ona w pewien obowiązujący system, gdyż Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i P. W. zlecił Polskiemu Związkowi Narciarskiemu gestię nad całokształtem narciarskiego wyszkolenia. Zgłoszono podówczas około 700 kursów i obozów, pomiędzy którymi nie brakło kursów instruktorskich i specjalnych. Jednakże złe warunki śnieżne w ubiegłym roku sprawiły, że nie doszło do skutku wiele zapowiedzianych form szkoleniowych. Należy się więc liczyć z tym, że w nadchodzącym sezonie przeszkolony będzie nie tylko normalny coroczny przyrost zwolenników narciarstwa, ale i ten kontyngent nowicjuszy, który w zeszłym roku — z powodu złych warunków śnieżnych — nie mógł wziąć udziału w kursach i obozach. Także i w nadchodzącym sezonie całokształt akcji wyszkoleniowej zlecony będzie Polskiemu Związkowi Narciarskiemu.

Akcja ta przebiegać będzie na zasadzie ujednostajnionych norm, dotyczących zarówno bezpośredniego szkolenia, jak też i pracy instruktorskiej. Obowiązywać będą „zunifikowane normy szkolenia narciarskiego" wraz z uporządkowanym podziałem kursów i ich kategoryj. Jest to plon specjalnego kursu unifikacyjnego, który w ostatnim sezonie odbył się z inicjatywy Polskiego Związku Narciarskiego, przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wojskowych, Państwowego Urzędu W. F. i P. W., Ministerstwa Oświecenia Publicznego, Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, oraz kilku fachowców w dziedzinie narciarskiego szkolenia. Ustalono ścisłe definicje poszczególnych elementów techniki jazdy na nartach. Po opracowaniu przez P. Z. N. i ostatecznym uzgodnieniu, zasady te obowiązywać będą na wszystkich kursach i obozach. Zunifikowane normy wyszkoleniowe ogłoszone będą w skrócie w „Kalendarzu Informacyjnym P. Z. N.", oraz ukażą się w osobnym wydawnictwie regulaminowym.

Równocześnie ulegnie zmianie sposób szkolenia narciarskich instruktorów. Sprawa ta od wielu już lat postawiona jest w P. Z. N. na stosunkowo wysokim poziomie, a lista egzaminowanych instruktorów obejmuje ponad 1.000 osób. Władze związkowe jednak ustawicznie zabiegają o podniesienie fachowego poziomu nauczycieli narciarstwa. Dotychczasowe okręgowe komisje egzaminacyjne dla instruktorów narciarskich zostaną zniesione. Na ich miejsce wprowadzona będzie tak zwana grupa instruktorów egzaminatorów. W corocznie ogłaszanej liście nauczycieli narciarstwa, niektóre nazwiska instruktorów P. Z. N. opatrzone będą gwiazdkami na znak ich uprawnień do egzaminowania. Każdy kurs instruktorski będzie mógł dowolnie z pośród takich egzaminatorów, zapraszać komisje, w składzie co najmniej trzech osób. Komisje te będą w pełni uprawnione do przeprowadzenia zarówno teoretycznych jak i praktycznych egzaminów, tudzież do stawiania wniosków na nominacje instruktorskie według wymagań zasad wyszkoleniowych. Zmiana ta przyczyni się niewątpliwie do znacznego usprawnienia sposobu egzaminów nauczycieli narciarstwa. Dodać wypada, że kursy instruktorskie będą mogły być odtąd organizowane wyłącznie przez okręgi narciarskie, względnie przez wyższe jednostki organizacyjne.

Wszystkie kursy i obozy muszą być zaaprobowane przez Polski Związek Narciarski i potwierdzone przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. Tylko takie kursy korzystać będą mogły z niektórych ułatwień przejazdowych, przy czym ze strony P. Z. N. rozwinięta będzie odpowiednia kontrola i nadzór nad całą akcją wyszkoleniową. Poza tym pracować będą w terenie, w niektórych ważniejszych zimowiskach, stałe kursy pod nazwą autoryzowanych szkół narciarskich P. Z. N. Nowością w tej dziedzinie będzie uruchomienie „Szkoły Narciarstwa Zjazdowego" na Kasprowym Wierchu. Szkoła ta pozostawać będzie pod bezpośrednim wpływem Komisji Sportowej P. Z. N.



Na grani Kasprowego Wierchu.

Fot. Z. Bośniacki (Konkurs fotograficzny T. K. N. — II nagroda).

W łączności ze sprawami wyszkoleniowymi rozpatrywać trzeba kwestię odznak sprawnościowych, które w narciarstwie polskim odgrywają ogromną rolę na polu podnoszenia poziomu uprawiania narciarstwa i jego propagandy. Najstarszą — nie tylko w narciarstwie, ale i w całym sporcie polskim — jest „Odznaka za Sprawność P. Z. N.", która w zeszłym roku ukończyła dziesięciolecie swego istnienia. Równocześnie zakończona została dziesięcioletnia rozgrywka o wielką nagrodę zespołową, ofiarowaną przez p. Prezydenta R. P. prof. I. Mościckiego. Obecnie — na nowy okres — przygotowywana jest częściowa zmiana regulaminu Odznaki za Sprawność P. Z. N. Zmiana ta wejdzie w życie już w najbliższym sezonie zimowym, umożliwiając przede wszystkim szersze zainteresowanie się konkurencją o odznakę, dla narciarzy, odbywających służbę wojskową. Poza tym ceny „zapisów startowych" oraz samych odznak zostaną obniżone dla wszystkich ubiegających się. Przewidziane jest także uzyskanie dwóch wielkich nagród zespołowych dla konkurencji cywilnej i wojskowej. Nowy okres działalności Odznaki za Sprawność P. Z. N. zapowiada się doskonale. Instytucja ta w ciągu ubiegłego dziesięciolecia wyrobiła sobie ogromną popularność wśród narciarzy i uznawana jest powszechnie za wyjątkowo skuteczny czynnik na polu powszechnego wychowania fizycznego na nartach.

Innym zupełnie typem odznaki sprawnościowej jest wprowadzona przed 5-ciu laty „Odznaka Górska P. Z. N." Jej zadaniem jest podniesienie poziomu turystyki narciarskiej oraz propaganda znajomości terenów turystyki zimowej w Polsce. Pięć lat działalności tej instytucji dostarczyło dowodów, że wpłynęła ona wyjątkowo dodatnio na uporządkowanie czynnej turystyki zimowej. Odznaka Górska P. Z. N. okazała się elementem, podnoszącym życie klubowe, oraz znakomitym środkiem propagandy. Zainteresowanie tą instytucją rośnie stale. Niewątpliwie też w nadchodzącym sezonie zimowym tysiące narciarzy ubiegać się będą o to zaszczytne wyróżnienie. Regulamin Odznaki Górskiej P. Z. N. zmieniony będzie w minimalnym tylko zakresie. Przewidziane jest potanienie cen „protokołów wycieczek". Lista przodowników, uprawnionych do protokołowania Odznaki Górskiej, obejmie w nadchodzącym sezonie około 600 osób.

Z innych odznak sprawnościowych przewidziane jest uruchomienie w nadchodzącym sezonie zimowym specjalnej „cyfry zjazdowej", mającej służyć do podniesienia poziomu techniki jazdy na nartach w terenie wysokogórskim. Normy regulaminowe tej powszechnej konkurencji zjazdowej były gotowe już w zeszłym roku, niestety jednak z powodu złych warunków śnieżnych wprowadzenie w życie tej instytucji musiało ulec zwłoce. Konkurencje zjazdowe odbywać się będą na standartowych, uznanych przez Związek trasach regulaminowych, przy czym czynnik niebezpieczeństwa będzie niemal zupełnie wyeliminowany. Należy spodziewać się, że wobec rosnącego zainteresowania dla narciarstwa zjazdowego, nowa ta instytucja cieszyć się będzie zrozumiałym powodzeniem u ogółu narciarzy.



Z drogi na Babią Górę.

Fot. J. Nadera (Konkurs fotograficzny T. K. N. — I nagroda).

Celem obudzenia większego zainteresowania dla narciarstwa nizinnego, przewiduje program działalności (prócz takich akcyj, jak: kursy narciarstwa nizinnego, kursy domowego wyrobu nart i t. p.) także specjalną konkurencję, dostępną dla ogółu. Obecnie znajdują się w toku badań gotowe już w tym względzie projekty. Po ostatecznym uzgodnieniu wejdą one w życie już w nadchodzącym sezonie zimowym. Do narciarstwa nizinnego przykłada P. Z. N. bardzo pilną uwagę, zdając sobie sprawę z tego, że dla znacznej większości klubów, zrzeszonych w liczbie 240 w Związku, narciarstwo nizinne stać się może głównym przedmiotem zainteresowań.

Najwyższą wreszcie formą narciarskiego szkolenia będą specjalne ośrodki sportowe, uruchamiane dla zawodników. Będą to obozy treningowe, prowadzone przez fachowych instruktorów i trenerów. Będą one uruchomione nie tylko w najważniejszym ośrodku sportowym na Podhalu, ale także na Śląsku oraz w Karpatach Wschodnich. Plany działalności P. Z. N. przewidują sprowadzenie dwóch trenerów, a mianowicie: jednego dla programu klasycznego, drugiego zaś dla narciarstwa zjazdowego. Ponadto Związek będzie miał do dyspozycji jeszcze jednego stałego trenera objazdowego, który wraz z pomocnikami będzie opracowywał te ośrodki, które mają zadatki na poważniejszą klasę zawodników narciarskich.

W łączności z tym — krótka uwaga o programie ściśle sportowym: Odbyta jeszcze we wrześniu b. r. przedzimowa konferencja programowa ustaliła kalendarz imprez w ilości około 200 zawodów i konkursów. Szczególnie korzystną stroną tego kalendarza jest fakt, iż zawiera on imprezy rozsiane po terenie całego kraju, a więc wprowadza znaczne ożywienie zainteresowań sportowych we wszystkich terenach narciarskich w Polsce. Na czoło imprez wybijają się doroczne międzynarodowe mistrzostwa Polski, które odbędą się w trzech terminach i dwóch miejscowościach. Mistrzostwa sztafet narciarskich oraz mistrzostwa zjazdowe odbędą się w Zakopanem, program zaś klasyczny zostanie rozegrany w Wiśle na Śląsku. Z innych wielkich imprez sportowych wybijają się na plan pierwszy tradycyjne już marsze raidowe: marsz Wilno—Zułów, marsz szlakiem II Brygady Legionów w Karpatach Wschodnich oraz marsz I Brygady Legionów w Beskidach Zachodnich. Bogatego programu imprez dopełniają mistrzostwa okręgowe we wszystkich konkurencjach narciarskich, mecze międzyokręgowe oraz liczne konkursy i zawody międzyklubowe. Z wyjazdów zagranicznych na pierwszym planie stoi start polskiej reprezentacji w narciarskich mistrzostwach świata w Chamonix oraz udział w kilku innych wielkich międzynarodowych spotkaniach.

W zakresie ściśle turystycznym — program przewiduje dalszą rozbudowę Komisji Turystycznej Polskiego Związku Narciarskiego. Przedmiotem jej zabiegów będzie dalszy rozwój turystyki narciarskiej w całych Karpatach. Komisja sprawować będzie w dalszym ciągu rolę czynnika inicjującego i nadzorującego akcję inwestycyjną w zakresie budowy schronisk oraz nowych szlaków. Celem usprawnienia tej akcji powołane będą „rejony organizacyjne" dla turystyki, pracujące niezależnie od okręgów narciarskich, które powołane są przede wszystkim dla celów sportowych. Rejony te pokrywać się będą z zasięgiem działalności terenowych podkomisyj porozumiewawczych P. Z. N. i P. T. T., stanowiąc forum uzgadniające poczynania gospodarki turystycznej w Karpatach. Wymienić także należy kurs ratowniczy dla przedsiębiorców schroniskowych, zorganizowany za zgodą Komisji Porozumiewawczej przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa.

Propaganda narciarstwa poruszać się będzie na ustalonych już od dawna wzorach oraz obejmie kilka nowych czynników. Z wydawnictw fachowych i propagandowych, mających znaczenie dla rozwoju narciarstwa, wymienić należy „Informacyjny Kalendarz Narciarski P. Z. N.", który ukaże się w ostatnich dniach listopada. Poza tym przewidziana jest dalsza współpraca w wydawnictwie „Turysta w Polsce". Zamierzone jest także wydanie trzeciego z kolei tomiku ze serii „Przewodników Narciarskich P. Z. N.". Tomik ten poświęcony będzie Beskidom Wysokim i ukaże się jeszcze przed sezonem. Zamierzone jest także wydanie obszernego prospektu o możliwościach wycieczkowych w Karpatach z uwzględnieniem konkurencji o Odznakę Górską P. Z. N. Dla propagandy odznak sprawnościowych tudzież korzyści należenia do P. Z. N. wydane będą osobne afisze propagandowe i ulotki werbunkowe. Wreszcie w zakresie regulaminowym planowane jest wydanie zbioru wszystkich przepisów, norm, regulaminów, zasad i t. d., obowiązujących w Polskim Związku Narciarskim.

Sprawy krzewienia narciarstwa zajmują w działaniach Związku bardzo poważne miejsce. Zaznaczyć tu jednak należy, że opiekę nad nimi sprawuje powołane z inicjatywy P. Z. N. przed sześciu laty specjalne Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie, które wyręcza Związek w tej ważnej akcji. Towarzystwo wykazuje stale rosnącą żywotność, a jego osiągnięcia na polu: komunikatu meteorologiczno-śnieżnego, rozdawnictwa nart dla młodzieży, kursów wędrownych dla młodzieży szkolnej, akcji inwestycyjnej w niektórych schroniskach, akcji ratowniczej, propagandy narciarstwa i t. p., zasługują na uznanie i podkreślenie. Akcja T. K. N. otrzymuje więc materialne poparcie ze strony Polskiego Związku Narciarskiego.

W ramach krótkiego artykułu nie sposób podać wszystkich elementów zakrojonego na szeroką miarę programu działalności w sezonie 1936/37 r. Najważniejsze, wyliczone powyżej czynniki zmierzają do tego, aby przy stałym porządkowaniu norm organizacyjnych polskiego narciarstwa i przy uwzględnianiu jego indywidualnych warunków rozwojowych — zapewnić mu możliwie jak największy postęp. Opierając się na wykazywanej dotychczas w ciągu 17-tu lat sprawności organizacyjnej P. Z. N., można żywić nadzieję, że i nadchodzący sezon będzie dalszym etapem rozwoju narciarstwa w całym kraju. Fundamentem tego rozwoju będzie w dalszym ciągu współpraca wszystkich towarzystw zrzeszonych w Związku, które w swym zakresie przyczynią się niewątpliwie do powodzenia w realizacji zamierzonego programu.

f.

II POLSKA WYPRAWA NA SPITSBERG

Góry Stubendorffa — jeden z najmniej zbadanych zakątków Spitsbergenu. Szczyty (na prawo) przekraczają 1600 m n. p. m. Na prawo w głębi Lodowiec Zatoki Lomme, którym posuwano się w drodze do północnego przylądka. Fot. S. Bernadzikiewicz.



Szkic drogi przebytej przez wyprawę. Punkty = miejsca obozów, cyfry = daty poszczególnych odcinków trasy. N = chata Hilmara Nöisa, w której był skład żywności. B = Bruce City, niezamieszkałe domki Szkockiego Syndykatu Spitsbergeńskiego. L = kopalnia węgla w Longyearbyen.

Spitsbergen, daleki, polarny archipelag, położony w połowie odległości pomiędzy Nordkapem Europy i biegunem, sięgający już poza 80° szerokości geograficznej północnej, jest dzięki gałęzi Golfsztremu, omywającej jego zachodnie wybrzeża, bez porównania łatwiej dostępny od innych, równie daleko na północ wysuniętych, ziem Arktydy.

Długa jest też historia odkryć, podróży i naukowych badań w „kraju tysiąca szczytów". Od legendarnej podróży Normanów, od śmiałych poszukiwań Barentsa, przez okres żywiołowego rozwoju wielorybnictwa, przez niezliczone wędrówki statków łowieckich, do wielkich wypraw naukowych, do bohaterskiego rozdziału lotniczych szturmów do bieguna, do założenia pierwszych kopalni węgla.

Dziś wybrzeża Spitsbergenu są już dokładnie zbadane i pomierzone, ba... zamieszkałe nawet w ciągu całego roku w dwóch punktach, w dwóch osadach kopalnianych. Dziś — w krótkim okresie polarnego lata — wygodne statki obwożą ciekawskich turystów wzdłuż najłatwiej dostępnych zachodnich wybrzeży i malowniczych fiordów. Wygodny mieszczuch bezpiecznie lornetuje ów tajemniczy „Zimny Brzeg", którego widok budził lęk w sercach najśmielszych żeglarzy, Normanów. Dziś z kraju wiecznego zimna, z jego skorupy człowiek czerpie opał, węgiel, by zawieźć go na dalekie, ciepłe Południe!



Codzienny trud. Fot. S. Bernadzikiewicz.



Lodowiec Nordenskiölda w świetle słońca o północy. Fot. S. Bernadzikiewicz.



Uzgadnianie niedokładnych map z terenem. Fot. S. Bernadzikiewicz.



Czoło lodowca von Posta we fiordzie Tempel. Na zdjęciu myśliwiec Hilmer Nöis z towarzyszami. Fot. S. Bernadzikiewicz.



Tundra nad wybrzeżem zatoki Klass Billen. Stąd wyprawa wyruszyła w powrotną drogę morską do kraju. Fot. S. Bernadzikiewicz.

Stosunkowo jednak nie tak dawno człowiek zapuścił się w głąb górzystych wysp i przekroczył potężne lodowce, pokrywające spójnym nieomal płaszczem ich wnętrze. O. Nordenskield w r. 1873 w Ziemi Północno-Wschodniej i G. Nordenskield w r. 1890 w Ziemi Torella, pierwsi przecinają śladami nart i sań śnieżną pokrywę lodowców. Coraz liczniejsze wyprawy naukowe Skandynawów, Rosjan, Niemców i Anglików posuwają się, krok za krokiem, od najłatwiej dostępnego, zachodniego brzegu największej, zachodniej wyspy ku wschodowi, ku bardziej odległym od wpływów Golfsztremu, trudniej dostępnym, potężniejszym pancerzem lodów okrytym częściom archipelagu. Coraz większa liczba dróg przecina poszczególne odcinki wielkiej wyspy zachodniej pomiędzy głęboko w ląd wciętymi fiordami, lub też pomiędzy najdalej w głąb lądu sięgającymi punktami tych fiordów i wschodnim wybrzeżem. Jedni traktują te t. zw. trawersowania jako przygotowanie do wypraw w kierunku dalszych, trudniej dostępnych zakątków Arktyki, czy Antarktydy. Inni odbywają je przy okazji przeprowadzania szczegółowych naukowych badań.

Dopiero jednak po raz pierwszy w r. 1928 pokuszono się o przejście przez całą długość Zachodniej Wyspy, od jej południowego przylądka do północno-zachodnich wybrzeży, do zatoki Kings Bay. Ta śmiała próba trzech Norwegów, studentów medycyny, narciarzy i alpinistów, załamuje się w dwóch trzecich zamierzonej trasy, na wielkim Plateau Centralnym, na skutek wyczerpania żywności i porażenia słonecznego, oślepnięcia, wszystkich jej uczestników.

Po pierwszej naukowej wyprawie polskiej na Spitsbergen w r. 1934, której dobre wyniki zyskały sobie uznanie nie tylko w kraju, lecz nawet wśród najwytrawniejszych polarystów — Norwegów, przyszła w tym roku kolej na drugą wyprawę o celach w pierwszym rzędzie sportowych. Dr. Konstanty Narkiewicz-Jodko, Stanisław Siedlecki i podpisany, postawili sobie za zadanie wykonanie przemarszu poprzez całą długość Zachodniej Wyspy Spitsbergen od jej południowego do północnego przylądka. Zadanie — wykonane w całości. Celem pośrednim tego przemarszu było: zebranie jak najwszechstronniejszych doświadczeń poruszania się i transportu w terenie polarnym i ogólne, wstępne, zapoznanie się z wielkim pasem wschodniej części Spitsbergenu, do dzisiejszego dnia bardzo mało zbadanej.

Wyprawa działała na Spitsbergenie przez dwa miesiące. W lipcu, po wylądowaniu w Zatoce Horna, przebyto południową część wyspy od jej Południowego Przylądka do Fiordu Lodowego. Tam w zatoce Tempel, został w międzyczasie założony przez statek turystyczny „Lyngen" skład żywności na następny miesiąc wędrówki. Po odwiedzeniu osady kopalnianej Longyearbyen wyprawa wyruszyła dalej na północ, przechodząc w sierpniu poprzez wnętrze północnej części wyspy. Dnia 24 sierpnia zatknięto flagę polską na północnym przylądku Zachodniej Wyspy Spitsbergen, pod 80 stopniem 3 minutami szerokości geograficznej północnej, po raz pierwszy na tak dalekiej północy. Trzeba jeszcze było powrócić do Fiordu Lodowego, skąd z Zatoki Klaas Billen zebrał wyprawę na swój pokład statek „Lyngen".

W ten sposób w ciągu 56 dni przebyto 850 kilometrów. Jest to najdłuższy szlak jaki kiedykolwiek był wykonany w tych stronach i, jak to już podawaliśmy wyżej, pierwszy przemarsz poprzez całą długość Zachodniej Wyspy. Droga wyprawy wiodła poprzez zgórą 30 wielkich lodowców i przez oddzielające je łańcuchy górskie. Do transportu ekwipunku i żywności po lodowcach używano sań polarnych. Waga sań z ładunkiem, na początku każdego etapu miesięcznego przekraczała 250 kg. Było to dość pokaźne obciążenie które dawało się we znaki przy pokonywaniu różnorodnych trudności terenowych.

Drogę powrotną do kraju przez Szwecję i Norwegię wykorzystano na terenie tych państw dla propagandy pierwszych polskich wypraw polarnych. Odczyty o wyprawach i pokazy filmu, nakręconego przez inż. Biernawskiego w r. 1934 w Ziemi Torella, urządzone w Stockholmie przez Towarzystwo Polsko-Szwedzkie oraz w Oslo przez Norweski Instytut Badań Svalbardu i Mórz Północnych i Poselstwo Polskie, cieszyły się wielkim powodzeniem. Również prasa miejscowa dużo zainteresowania okazywała dobrym rezultatom obu wypraw polskich na Spitsbergen. Jeżeli dodamy jeszcze zaproszenie polarystów polskich przez Instytut Norweski do wzięcia udziału w zamierzonej w roku przyszłym wystawie badań polarnych w Oslo, to możemy śmiało uznać, iż ostatnia wyprawa spełniła również dobrze swoje zadania propagandowe.

Należy jeszcze nadmienić, iż wyprawa osiągnęła swe wyniki bardzo skromnymi środkami pieniężnymi, za ogólną kwotę 4-ech i pół tysiąca złotych, na które złożyły się poza subwencjami Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji i Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — w wysokości łącznej 1.300 zł.— fundusze prywatne uczestników i wpływy z korespondencyj prasowych.

Praca w terenach polarnych wymaga od ich badacza, oprócz niezbędnych kwalifikacyj naukowych, również wszechstronnych doświadczeń podróżowania i życia w tych krajach. 850-cio kilometrowy szlak w trudnym terenie, to prawdziwa kopalnia doświadczeń, które pozwolą w przyszłości na zorganizowanie dalszych wypraw. A wyprawy takie będą organizowane przez zawiązane w r. b. w Warszawie Polskie Koło Polarne, towarzystwo, którego celem jest „przeprowadzanie i popieranie naukowych badań w krajach polarnych".

Inż. Stefan Bernadzikiewicz.

NIEZNANY JAR WISŁOKA

Znane są ogólnie jary Dniestru i jego dopływów we Wschodniej Małopolsce. Natomiast mało kto wie, iż typowa rzeka zachodnio-małopolska Wisłok, w swym górnym biegu tworzy mało znany a przepiękny jar doliny. Ma to miejsce na terenie Zagłębia Krośnieńskiego. Wylot jaru znajduje się pod Beskiem (stacja kolejowa na wschód za Rymanowem), a początek powyżej rozległej wsi Sieniawa.

Jar ten leży w pobliżu ważnego gościńca Besko—Rymanów, na ważnym szlaku Przemyśl—Dukla. Ponieważ jednak droga ta — nawet bardzo przez automobilistów używana — przebiega na prawo od jaru i jego rozgałęzień, nie wielu przejeżdżających tamtędy zdaje sobie sprawę, iż znajduje się tuż obok przepięknego zabytku przyrody. Wystarczyłoby zaś tylko krótkie zatrzymanie się, by po parominutowym podejściu od gościńca w lewo, naraz stanąć nad stromym i urwistym brzegiem jaru i podziwiać z góry przepiękne zakręty rzeki oraz liczne urwiska skalne.

W stosunkowo monotonnym krajobrazie Zagłębia Krośnieńskiego to niezwykłe i niespodziewane zjawisko jarowe sprawia wielkie wrażenie. Urokiem krajobrazu nie różni się wiele od jarów podolskich. Można tedy śmiało ten odcinek krajobrazowy nazwać „Podolem Zachodnio-Małopolskim". Bogato obdarzona górska część kraju — od źródeł Wisły po źródła Sanu — zyskuje nową, cenną perłę dla szerszego jej poznania. O ile bowiem chodzi o górskie doliny rzek na tym obszarze, to jar Wisłoka pod względem piękności krajobrazowej kroczy tuż po światowej sławy przełomie Dunajca w Pieninach, a dopiero po nim następują takie krajobrazy dolinne, jak np. przełom Dunajca pod Rożnowem, Popradu pod Żegiestowem, Skawy pod Skawcami i t. d. Stawiany przez nas na drugim miejscu w Małopolsce Zachodniej jar Wisłoka — do pewnego stopnia przypomina urocze, szerokie doliny Jury Krakowskiej, jak Ojcowską albo Bentkowską.

Pierwsze wiadomości o tym mało znanym jarze zaczerpnąłem jeszcze przed szeregiem lat. Wówczas to w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości Instytut Geograficzny U. J., dzięki energii ś. p. prof. Sawickiego, urządzał wiele wycieczek po całym kraju. Między innymi przyszła kolej na Zagłębie Krośnieńskie. Jako ówczesny asystent, dostałem polecenia ułożenia trasy wycieczkowej, takiej, aby obejmowała najciekawsze zjawiska. Przed ułożeniem trasy wycieczkowej udałem się o po radę do p. prof. Nowaka, obecnego dyrektora Zakładu Geologicznego. Z ust tego cenionego geologa i znawcy Zagłębia Krośnieńskiego dowiedziałem się o piękności jaru Wisłoka. Ostatecznie jeszcze na wiosnę roku 1921 doszła do skutku naukowa wycieczka Instytutu Geograficznego U. J., której głównym i końcowym etapem były przepiękne Prządki pod Odrzykoniem oraz jar Wisłoka pod Beskiem.

Już wówczas w czasie tej naukowej wycieczki zastanawiano się nad wielce skomplikowaną genezą tego nieznanego jaru. Jednak w krótkiej wycieczce zagadnienia tego nie można było rozstrzygnąć. Pozostało to problemem, którego miałem się w odpowiedniej chwili podjąć. Lata jednak mijały. W końcu udało się wrócić do dawnego problemu jaru Wisłoka.

Wiedziałem, iż od dawna problemem Wisłoka zajmował się prof. Smoleński oraz ś. p. Fleszar, dalej prof. Romer, ostatnio zaś podobno ma zamiar przystąpić do naukowych prac w tym terenie dr. Klimaszewski. Postanowiłem tedy powrócić do dawniej już zaczętego zagadnienia naukowego. Udałem się do Iwonicza, z którego zająłem się problemami: Prządek Odrzykońskich, Przełęczy Dukielskiej oraz jaru Wisłoka pod Beskiem, co do którego obecnie mam zamiar podzielić się bezpośrednimi obserwacjami, zebranymi w terenie.

Nie wdając się w całkiem wyczerpujące potraktowanie sprawy w tym raczej sprawozdawczym artykule, chcę podkreślić, iż w okolicy tej mamy dwie równoległe do siebie doliny, jedną starą, parukilometrową, szeroką, nieodwodnioną (przebiegają nią gościńce Besko — Rymanów — Rymanów Sieniawa), oraz drugą, wąską, jarową, najmniej spodziewaną, tuż obok, lecz znacznie niżej położoną, w poziomie dzisiejszego Wisłoka. Obie doliny mają kierunek południkowy, obie uchodzą do Zagłębia Krośnieńskiego, które zaznacza się charakterystyczną formą padołową, pomiędzy Rymanowskim Pogórzem a wybitnym wzniesieniem gór Odrzykońskich na północy.

Sam Wisłok wypływa z pogranicznych, polsko-słowackich okolic, na wschód od przełęczy Dukielskiej i Góry Cergowskiej położonych, w miejscu, gdzie Beskid Środkowy jest rzeczywiście najwięcej łagodnym i obniżonym. Wisłok posiada równolegle do swego biegu tak charakterystyczną zgrzybiałą dolinę. Nie wykorzystuje jej jednak, ale szuka swego biegu w zawiłych i skalistych zakolach dzisiejszego jaru. Ten problem dwu dolin obok siebie przypomniał mi również problem dwu dolin równoległych, zupełnie analogicznych, a to pod Skawcami, w terenie przełomu Skawy. Tam również Skawa płynie wąską, przełomową doliną, mając tuż obok szeroką, zgrzybiałą dolinę na odcinku Skawce—Jaszczurowa—Mucharz. Podkreślić zatem należy, iż zjawiska te nie są odosobnione, lecz mają liczne przykłady w dzisiejszym krajobrazie naszych gór. W każdym razie takie dwie doliny równoległe obok siebie są doskonałym sprawdzianem zmian, odbywających się w krajobrazie w ciągu wieków, a baczna obserwacja terenowa pozwoli wyszukać więcej takich przykładów. Przykład jednak Wisłoka jest może najtypowszym, na miarę wprost europejską.

Jeżeli się jeszcze doda, iż wycieczkę do Beska można zawsze połączyć ze zwiedzeniem ruin Odrzykonia oraz Prządek Krośnieńskich, można tedy razem, zestawiwszy te skarby przyrody, postawić je wprost w programowym ich zwiedzeniu. Dojazd najlepszy do stacji kolejowej w Besku (dla letników Iwonicza i Rymanowa wprost autem, końmi lub pieszo gościńcem albo do Beska, albo do Sieniawy, przy czym obie te miejscowości mogą być początkowymi lub też końcowymi etapami tej interesującej wycieczki).

Sam jar najlepiej zwiedzać, idąc dnem jego nad brzegiem Wisłoka. Podkreślić należy, iż dnem jaru — ze względu na jego dzikość — nie prowadzi żadna właściwie droga, lecz tylko ścieżki. Zależnie od urwisk skalnych, przechodzi się na jedną lub drugą stronę Wisłoka. Przejścia te po wodzie i kamieniach są dostępne tylko przy niskim stanie wody, natomiast w czasie wezbrania Wisłoka przejście jaru natrafia na trudności, połączone z obchodzeniem ścian skalnych, opadających bezpośrednio do rzeki. Wielce interesujące jest także obejście górą jaru (musi się tu również obchodzić boczne jarowe potoki).

Ze względu na dojazdową stację kolejową — krajoznawczo-naukowe przejście jaru najlepiej zacząć od Beska, wybrawszy jako punkt początkowy most kołowy na Wisłoku, tuż poniżej bramy ujściowej doliny. Wisłok bowiem, opuszczając ściany jarowe, tworzy bramę skalną, która raptownie się kończy tuż powyżej mostu, w miejscu wypływu rzeki w padół krośnieński. Z mostu tedy najlepiej się zorientować w sytuacji i lepiej odrazu zacząć zwiedzanie od prawego brzegu (orograficznie). Po tym też brzegu prowadzi początkowo drożka do młyna oraz do wiejskiego osiedla, znajdującego się powyżej. Natomiast na lewym brzegu obserwujemy urwiste piaskowcowe ściany, opadające wprost do rzeki. W ścianie tej widać parę otworów sztucznych grót oraz parę małych kamieniołomów. Następuje potem zakręt dolinny, a w tym miejscu Wisłok jest cały poprzecznie zagrodzony szeregiem skalnych występów, tworzących poprzeczne wanny i małe kaskady, które przy wielkim stanie wód zamieniają się w skalne, szumiące progi.

Urwiska skalne zmieniają się ustawicznie — raz z jednej, raz z drugiej strony rzeki, przy czym dzięki wietrzeniu urwiska te — zwłaszcza po prawej stronie — przyjmują kształty ostrych iglic i grani, opadających stromo do rzeki. Pomiędzy twardymi ławicami piaskowcowymi znajdują się liczne wkładki miększych łupków; od czasu do czasu znowu zbocza łagodnieją i przykryte są lasami. W niektórych znowu miejscach dolina znacznie się rozszerza. Zajmują jej dno pola orne. Dzięki wysokim brzegom oraz licznym zakrętom, na dnie jaru panuje stale cisza bez wiatru. Ze względu tedy na tę ciszę i silne nasłonecznienie południkowego przebiegu jaru, nadawałby się on prawdopodobnie do sadownictwa owocowego, a nawet winnej latorośli.



Schematyczna mapka jaru Wisłoka.

Rys. dr. A. Gadomski.

Idąc w górę jaru, mijamy parę bocznych po obu stronach. Boczny jar lewej strony przychodzi swym początkiem do samego gościńca Besko — Rymanów (zatem dla zwiedzających od tej części, byłoby dojście najwięcej wskazane wzdłuż niego). W dalszej części ku Sieniawie zbocza stają się łagodniejsze, lewa strona jest zalesiona. Po prawej wznoszą się białe skały, a jedna z nich tworzy już w pobliżu mostu sieniawskiego odosobnioną turnię. Po lewej naprzeciw — opada skalne urwisko, zamykające scenerię krajobrazową przełomowej części jaru.

Powyżej tegoż miejsca, przy moście drogowym, dolina się znacznie rozszerza i przyjmuje charakter kotliny śródjarowej. Skalne urwiska są jednak nadal widoczne po prawym brzegu, tworząc obramienie kotliny sieniawskiej. Natomiast zbocza lewe są przykryte glinką lessową, a w zboczach tych wyżłobiony został boczny jar, idący równolegle do gościńca Rymanowskiego. Kto nie chce dalej już wędrować w górę Wisłoka, zatracającego coraz więcej charakter jarowy, może w miejscu tym opuścić dolinę, by przez Sieniawę wrócić do Rymanowa albo też Beska. Ta droga odwrotna może być również drogą dojazdową dla poznania jaru Wisłoka, kierując się już w dół jego biegu.

Wypada polecić wszystkim miłośnikom górskiego krajobrazu poznanie tego wielce uroczego, a mało znanego zakątku przyrody. Wycieczkę w te okolice połączyć również można ze zwiedzeniem zdrojów Rymanowa, Iwonicza oraz Przełęczy Dukielskiej. Nie tylko zatem sam jar Wisłoka jest osobliwością zasługującą na zwiedzenie, ale cała ta okolica zaciekawi niewątpliwie turystę. Dotychczas niewielu tylko turystów — poza kuracjuszami uzdrojowisk — zwiedzało te ciekawe strony.

Dr. Adam Gadomski

KRONIKA TURYSTYCZNA

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

RADA NARCIARSKA P. Z. N. odbyła swe przedzimowe posiedzenie dnia 1. listopada b. r. w Krakowie. W zastępstwie przewodniczącego Związku p. wiceministra komunikacji inż. Aleksandra Bobkowskiego, prowadził obrady wiceprezes p. red. Stanisław Faecher. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy miejscowi i zamiejscowi członkowie Rady, a ponadto uczestniczył w zebraniu przedstawiciel Państwowego Urzędu W. F. i P. W. p. mjr. Sieńczak, tudzież delegaci Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji i przedstawiciel Związku Strzeleckiego.

W ciągu dziesięciogodzinnej pracy ustaliła Rada najważniejsze czynniki nadchodzącego sezonu zimowego. Głównym przedmiotem obrad był program działalności w sezonie 1936/37. Program ten referowany na radzie przez p. red. S. Faechera, omawiamy szczegółowo na innym miejscu „Turysty w Polsce". Wraz z programem przyjęła Rada preliminarz budżetowy na rok administracyjny 1936/7 referowany przez wiceprezesa Zarządu p. dr. Aleksandra Bonieckiego. W czasie dyskusji Rada zajęła się szeroko poszczególnymi elementami programu, zatrzymując się dłużej przy kwestii wkładek, przy sprawach wyszkoleniowych, oraz przy zagadnieniach gospodarki schroniskowej.

W części organizacyjno-administracyjnej uchwaliła Rada pewne przesunięcia w granicach okręgów narciarskich, tudzież postanowiła przenieść siedzibę okręgu grodzieńskiego do Białegostoku. Rada powołała także nowe komisje P. Z. N. na rok administracyjny 1936/7 a w szczególności ustaliła skład komisyj: sportowej, turystycznej, narciarstwa nizinnego i wydawniczej.

Obszernie zajmowano się na Radzie sprawami krzewienia narciarstwa. Wyrazem troski Rady o tę ważną dziedzinę działalności było uchwalenie stałej dotacji z funduszów P. Z. N. na rzecz Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, które wyręcza Związek w doniosłej akcji krzewicielskiej. Zajmowano się także obszernie sprawami narciarstwa nizinnego ustalając nowe sposoby postępowania, które w najbliższym już sezonie powinny przynieść znaczne wzmożenie narciarstwa uprawianego na nizinach kraju.

W zakończeniu przyjęła Rada kilkanaście nowych towarzystw i sekcyj do Polskiego Związku Narciarskiego, równocześnie jednak skreśliła z listy członków kilka klubów, które nie przejawiały ostatnio żywszej działalności. Z prawa tego korzysta Rada ostatnio w szerokim zakresie, pragnąc utrzymać aktywność polskiego narciarstwa na możliwie najwyższym poziomie.

Plon pracy Rady P. Z. N. był bardzo obfity, stanowiąc podstawę na której będzie się mogła prawidłowo rozwinąć działalność narciarska w sezonie 1936/7 r.

Z PRAC P. T. T. W ciągu września pracował intensywnie na terenie Tatr i Podtatrza wydział Międzyoddziałowej Komisji Tatrzańskiej P. T. T., której plenum zasiadało w Zakopanem na dorocznym jesiennym posiedzeniu w dniu 25. IX b. r. Zebranie to zatwierdziło dalszy plan gospodarki turystycznej na najbliższy okres, uchwalono utworzenie stacji noclegowej P. T. T. w prywatnym schronisku Barcikowej na Łysej Polanie, postanowiono powołać stałe dwie Podkomisje: do spraw gospodarki schroniskowej (skład: członkowie wydziału komisji i przedstawiciele gospodarujących w Tatrach Oddziałów P. T. T.) oraz do robót w górach (skład: pp. Malicki, Osiecki, Mileski, Krygowski, Oppenheim); w obu podkomisjach przyobiecał również swą stałą współpracę prezes P. T. T., prof. dr. W. Goetel. — Dnia 25. IX. br., jak już donosiliśmy w poprzednim numerze „Turysty", odbyło się w Nowym Smokowcu po stronie czeskosłowackiej doroczne wspólne posiedzenie Tatrzańskich Komisyj Pol. Tow. Tatrzańskiego i Klubu Czeskosłowackich Turystów, w którym wzięli udział ze strony P. T. T. delegaci prezydium Towarzystwa pod kierownictwem prezesa prof. dr. W. Goetla, przedstawiciele Międzyoddziałowej Komisji Tatrzańskiej P. T. T. z przewodniczącym dyr. T. Malickim na czele, a także reprezentant zarządu głównego Polsk. Związku Narciarskiego, dr. A. Boniecki. — W ciągu września zbierała się też dwukrotnie Komisja Górskiej Odznaki Turystycznej P. T. T., która obradowała też kilkakrotnie i w październiku; prace tej komisji są obecnie wzmożone wobec kończącego się tegorocznego okresu emulacji turystów o G. O. T. i prac nad weryfikacją protokółów Odznaki i przyznawaniem stopni i kategoryj.

Dnia 10. X. br. obradowały w Zakopanem obydwie wyżej wymienione podkomisje Komisji Tatrzańskiej P. T. T. a to: do spraw gospodarki schroniskowej oraz do robót w górach. Pierwsza z nich opracowała projekt unormowania cen noclegowych różnych kategoryj oraz cen podstawowych potraw i napoi dla wszystkich schronisk P. T. T. w Tatrach oraz omawiała bieżące sprawy gospodarki w tych schroniskach w związku z aktualnymi potrzebami turystyki (m. in. opracowano zniżony cennik dla wycieczek zbiorowych młodzieży i organizacyj społeczno-turystycznych); druga podkomisja szczegółowo opracowała zagadnienie szlaków zimowych i wariantów narciarskich w Tatrach Polskich z punktu widzenia uzgodnienia tychże z obecnie istniejącą siecią znakowanych szlaków P. T. T. w Tatrach. — Dnia 13. X. w lokalu Centralnego Biura P. T. T. w Krakowie odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Porozumiewawczej P. T. T. i P. Z. N., zwołane dla przepracowania najważniejszych bieżących spraw, interesujących obie organizacje. — Dnia 24. X. obradowały w Krakowie: Komisja Narciarska P. T. T. oraz Komisja P. T. T. do spraw młodzieży, następnego zaś dnia — Komisja Ochrony Gór P.T.T. i Zarząd Główny Pol. Tow. Tatrzańskiego. — Jak widać z powyższego, jesienny sezon prac P. T. T. rozpoczął się już na dobre. Centralne Biuro P. T. T. czyni wszelkie przygotowania do pracy w nowym roku administracyjnym, wykończając jednocześnie te dziedziny swej działalności, które winny zostać zakończone w 1937 r. Redakcja i administracja „Wierchów" przeprowadzają końcową akcję w związku z wypuszczeniem na światło dzienne tomu XV rocznika P. T. T., którego druk ma się obecnie ku końcowi. Oddziały Towarzystwa rozpoczęły już swą akcję odczytową, propagandową oraz społeczno-wychowawczą; przed nadchodzącą zimą widać wreszcie wzmożoną aktywność wśród wszystkich sekcyj narciarskich P. T. T., przygotowujących bogaty program kursów, raidów i t. p. imprez w nadchodzącym sezonie zimowym.

w. mil.



Na Hali Gąsienicowej w czasie sezonu narciarskiego.
Fot. T. Stalkopf (Konkurs fotograficzny T. K. N.).

NOWE KOMISJE POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO zostały powołane przez Radę P. Z. N. w dniu 1-go listopada br.

Skład Komisji Sportowej jest następujący: przewodniczący H. Grosman, zastępca S. Faecher, sekretarz W. Zemanek; członkowie miejscowi: dr. S. Kowenicki, T. Kozień, dr. J. Merunowicz, W. Preis, inż. T. Ramza, T. Spiess, dr. K. Załuski; członkowie zamiejscowi: mgr. S. Breuer, dr. I. Cieszyński, J. Cybulski, A. Krzeptowski, inż. T. Kuchar, mgr. A. Rieger, dr. H. Szatkowski, por. Z. Szumowski, A. Tesseyre, por. F. Trzepałko, mjr. dypl. T. Wallich, L. Zylberman.

Komisja Turystyczna: przewodniczący: inż. T. Ramza, zast. red. S. Faecher, sekretarz A. Alberti; członkowie miejscowi: T. Czajkowski, S. Iwelski, dr. S. Janicki, dr. S. Leszczycki, inż. E. Litwin, T. Spiess; członkowie zamiejscowi: mgr. S. Breuer, inż. M. Dudryk, mgr. M. Füller, mjr. Z. Hofbauer, Z. Leisten, S. Lubieniecki, J. Oppenheim, dr. M. Schönowitz, dr. A. Zieliński, płk. W. Ziętkiewicz.

Komisja Wydawnicza: przewodniczący: S. Faecher, zast. W. Długoszewski; członkowie: H. Grosman, dr. H. Szatkowski, H. Wertheimer.

Komisja Narciarstwa Nizinnego: przewodniczący: płk. S. Barzykowski, sekretarz: kpt. M. Frühauf; członkowie: mjr. H. Jiruszka, kpt. T. Kawalec, prof. J. Kozłowski, mgr. Z. Przybysławski, mjr. W. Sekunda, mjr. dypl. T. Wallich. Kapitanem Związkowym P. Z. N. jest St. Faecher.

NOWI CZŁONKOWIE P. Z. N. Rada Narciarska P. Z. N. na swym posiedzeniu w dniu 11-go listopada b. r. przyjęła w poczet członków P. Z. N.: Sekcję Narciarską P. T. T. Oddziału Czarnohorskiego w Kołomyi, Sekcję Narciarską Związku Strzeleckiego w Tomaszowie Mazowieckim, Harcerski Klub Narciarski w Zakopanem i Klub Narciarski „Skimka" polskiej Y. M. C. A. w Gdyni. Równocześnie — na podstawie § 12 statutu P. Z. N.— Rada skreśliła za niedostateczną działalność następujące kluby: Oddział Narciarski Tow. Gimn. „Sokół" w Krakowie-Podgórzu, Sekcję Narciarską Amatorskiego Klubu Sportowego „Bona" w Krzemieńcu, Sekcję Narciarską Klubu Sportowego „Gdynia" w Gdyni, Rzeszowskie Towarzystwo Narciarskie w Rzeszowie i Ostrowieckie Koło Narciarzy w Ostrowcu.

NALEPKI FUNDUSZU ROZDAWNICTWA NART. Przypomina się wszystkim narciarzom o istnieniu Funduszu Rozdawnictwa Nart! Z funduszu tego zakupiono i rozdano setki par nart dzieciom i młodzieży — i to jest najlepszą i najskuteczniejszą propagandą narciarstwa.

Dlatego też popierajcie umiłowany przez Was sport i zakupujcie nalepki Funduszu Rozdawnictwa Nart w cenie 5 groszy za nalepkę.



Na Zawracie.

Fot. kpt. Müller (Konkurs fotograficzny T. K. N.).

Wzywa się wszystkie kluby w P. Z. N. zrzeszone, aby zachęcały swych członków do poparcia zamierzeń i prac Polskiego Związku Narciarskiego w tym kierunku, aby i same wykupywały nalepki celem ich dalszej rozsprzedaży.

W tym celu do pierwszej przesyłki druków P. Z. N. na sezon 1936/37 zostaną dołączone nalepki Funduszu Rozdawnictwa Nart na kwotę zł. 5·—. Rozliczenie z dokonanej rozsprzedaży nalepek należy nadesłać Polskiemu Związkowi Narciarskiemu najpóźniej do dnia 5 maja 1937 r. wpłacając uzyskaną kwotę na konto P. K. O. 400-225, zaznaczając na blankiecie nadawczym „Na Fundusz Rozdawnictwa Nart".

WYMOGI POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO W STOSUNKU DO DZIAŁALNOŚCI KLUBÓW ZRZESZONYCH W P. Z. N. Rada Narciarska Polskiego Związku Narciarskiego, uchwałą z dnia 1 listopada 1936 r., postanowiła domagać się od wszystkich Klubów w Polskim Związku Narciarskim zrzeszonych, aby:

a) na każdych 50 członków w każdym klubie było conajmniej 2 czynnych nauczycieli narciarstwa,

b) aby każdy klub organizował przynajmniej raz do roku zawody o Odznakę za sprawność P. Z. N., oraz co najmniej 2 wycieczki zbiorowe narciarskie, niezależnie od obowiązku nakładanego w łączności z akcją wyszkoleniową zleconą przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i P. W.,

c) aby dla sprawdzenia kondycji zawodników każdy klub urządzał przed Mistrzostwami Okręgu zawody wewnętrzno-klubowe.

INWESTYCJE TURYSTYCZNE

ZNIŻKI DLA TURYSTÓW ZRZESZONYCH W KRAKOWSKIM DOMU WYCIECZKOWYM. Wskutek porozumienia P. T. T. i P. Z. N. z kierownictwem Miejskiego Domu Wycieczkowego w Krakowie, przeznaczonego dla wycieczek młodzieży i w ogóle dla noclegów wycieczek zbiorowych, — została w tym nowoczesnym i znakomicie wyposażonym gmachu utworzona stacja turystyczna Pol. Tow. Tatrzańskiego, Pol. Związku Narciarskiego, Pol. Tow. Krajoznawczego i Pol. Związku Kajakowego. Stacja zaczęła funkcjonować od 1. XI. br.; nocować mogą w Domu Wycieczkowym turyści indywidualni za okazaniem ważnie prolongowanej na dany rok legitymacji członkowskiej (oraz na mocy przynależności do Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych również członkowie Bułgarsk. Zw. Turystycznego, Związku Jugosłowiańskich Tow. Górskich i Klubu Czeskosłowackich Turystów, o ile dowody swe mają zaopatrzone nalepką A. S. T. T.), opłacając za pierwszą spędzoną noc zł. 1.50, za noce następne po zł. 1. Przy wycieczkach zbiorowych (tj. ponad 10 osób) spłata od osoby wynosi po zł. 1, przy grupach do 50 osób — co dziesiąty uczestnik nocuje darmo, w grupach zaś ponad 50 osób, bezpłatny nocleg otrzymuje 15%. Taryfa powyższa została przez Zarząd Miejski w Krakowie zatwierdzona na czas do końca kwietnia 1937 r. *w. mil.*

NOWY SZLAK W GORCACH. Staraniem Oddziału P. T. T. w Nowym Targu został wykonany nowy szlak turystyczny, biegnący od wsi Łopusznej (od szosy Nowy Targ—Czorsztyn) doliną potoku Łopusznianskiego wprost na Turbacz ku nowemu schronisku P. T. T. Szlak został wyznakowany barwą żółtą. Szlak ten stanowi dogodne połączenie Turbacza ze wschodnią częścią Nowotarszczyzny (Ostrowsko, Łopuszna, Dębno, Czorsztyn, Spisz polski), gdzie szczególnie w okresie letnim przebywa wiele obozów młodzieży i kursów harcerskich, dla których wielką niedogodnością był brak znakowanego szlaku ku Gorcom. Przy sposobności Oddział nowotarski P. T. T. odnowił również istniejące dotąd szlaki inne turystyczne w Gorcach, m. in. odcinek głównego szlaku karpackiego P. T. T. im. J. Piłsudskiego oraz szlaki dojściowe na Turbacz. *w. mil.*

NOWA KOLEJKA LEŚNA UDOSTĘPNIONA TURYSTOM. Na podstawie zezwolenia Ministerstwa Komunikacji od dn. 1. IX. b. r. podjęty został przewóz osób na wąskotorowej kolei leśnej Wygoda—Świca w Gorganach. Na linii tej będą turystycznemu ruchowi pasażerskiemu służyły po dwie pary pociągów w każdą stronę: odjeżdżające z Wygody o godz. 9.37 i 18.42 oraz ze Świcy o 16.33 i 19.33. Przejazd kolejką trwa ok. 1 godz. 40 minut. Kolejka nie kursuje w niedziele i święta; w te dni mogą być jednak uruchomione za uprzednim porozumieniem (co najmniej na dwa dni naprzód) z zarządem kolejki w Wygodzie pociągi nadzwyczajne. Ujęcie ruchu na powyższej kolejce w ramy zatwierdzonych przepisów taryfowych i rozkładowych przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia ruchu turystycznego w tych okolicach Karpat Wschodnich. *w. mil.*

TURYSTYKA WODNA NA PODOLU. Przy Podolskim Tow. Turyst.-Krajoznawczym w Tarnopolu powstał „Towarzyski Turystyczny Klub Kajakowców" jako sekcja kajakowa Towarzystwa i klub P. Z. Kaj. Powstanie klubu związane jest z akcją turystycznego zagospodarowania rzek polskiego Podola. „Turystyczny Klub Kajakowców P. T. T. K." obejmie kierownictwo w gospodarce turystycznej na Dniestrze i jego północnych dopływach. *w. mil.*

NOWE POŁĄCZENIA TELEFONICZNE SCHRONISK. W ciągu ubiegłego sezonu letniego otrzymały połączenie liniami telefonicznymi schroniska Pol. Tow. Tatrzańskiego na Pilsku, na Babiej Górze i na Turbaczu. W schroniskach tych będą urządzone agencje pocztowe.

Doprowadzenie telefonicznych linij do powyższych schronisk jest spełnieniem postulatu Karpackich Zjazdów Turystycznych i nastąpiło dzięki współpracy Ministerstwa Poczt i Telegrafów z oddziałami Pol. Tow. Tatrzańskiego, które ofiarowały swą pomoc w tej akcji. *w. mil.*

UDOGODNIENIA WYCIECZKOWE

KONFERENCJA W SPRAWIE ZIMOWEGO ROZKŁADU JAZDY W KATOWICACH. W dniach 26—30 października odbyła się w Katowicach w gmachu Dyrekcji Kolejowej, konferencja w sprawie rozkładu jazdy na P. K. P. na nadchodzący sezon zimowy. Obradom konferencji przewodniczyli p. dyr. Tuz z Warszawy, oraz p. dyr. Zaborski z Warszawy. Sfery turystyczne reprezentował p. B. Małachowski z Polskiego Związku Narciarskiego.

Podkreślić trzeba z całym naciskiem niezwykle życzliwe stanowisko, jakie zajęły władze kolejowe na tej konferencji w stosunku do postulatów turystyki, mimo dużych trudności jakie przedstawia realizacja ich wskutek wielkich ograniczeń oszczędnościowych na kolejach. Turystyka zimowa uzyska wiele bardzo dogodnych połączeń, zwłaszcza „weekendowych", zarówno na zachodnim jak i na wschodnim Podkarpaciu, przez utrzymanie znanych już połączeń z ubiegłych lat, jak również przez szereg ciekawych inowacyj. Wiele z dawnych połączeń zostanie ulepszonych i dostosowanych zarówno do doświadczeń z lat ubiegłych, jak i potrzeb i postulatów sfer turystycznych.

Z ciekawszych nowości i ulepszeń zimowego rozkładu jazdy wysuwają się na pierwszy plan: nowe bezpośrednie połączenie weekendowym pociągiem z Bytomia do Zakopanego i z Bytomia do Zwardonia, umożliwiające turystom z niemieckiego Górnego Śląska zwiedzanie naszych gór. Uzyskano również znaczne ulepszenie w odejściu powrotnych pociągów z Zakopanego do Krakowa przez lepsze ich rozłożenie i rozrzucenie co kilka godzin, w godzinach popołudniowych i wieczornych. Pociąg t. zw. podhalański Lwów—Zakopane i Krynica będzie kursował całą zimę codziennie, a w okresie przedwiośnia, jako weekendowy. Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie uzyskają dobre połączenia z Beskidami Zachodnimi. Bardzo ważną inowacją dla turystów Wschodniej Małopolski będzie wprowadzenie weekendowego ruchu wagonów motorowych pospiesznych między Lwowem i Drohobyczem a Sławskiem i Ławocznem.

Osobno został opracowany specjalny rozkład ruchu kolejowego na Święta Bożego Narodzenia, który w tym czasie wymaga znacznego wzmożenia. Omawiane były również projekty wzmożenia ruchu motorowego, który w miarę posiadanych wozów motorowych będzie w całej pełni wyzyskany.

Konferencja może się poszczycić bardzo dobrymi rezultatami, które byłyby znacznie lepsze, gdyby nie względy oszczędnościowe. Sfery kolejowe reprezentujące sprawy ruchu są jak najprzychylniej ustosunkowane do potrzeb i postulatów sfer gospodarczych i turystycznych.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNO ŚNIEŻNY Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa w Krakowie rozpoczyna w nadchodzącym sezonie zimowym piąty rok swej pożytecznej służby dla zimowej turystyki. Niedawno odbyła się w Państwowym Instytucie Meteorologicznym jako patronującym całej akcji specjalna konferencja wszystkich czynników zainteresowanych w opracowywaniu komunikatu. Obok przedstawicieli P. I. M.-u w obradach wzięli udział delegaci Ligi Popierania Turystyki, Tow. Krzewienia Narciarstwa i t. p. Dodać trzeba, że władze kolejowe popierają pracę około wydawania komunika-

tów, umożliwiając rychłe podawanie zbieranych w terenie informacyj. Na konferencji ustalono sieć około 170 punktów obserwacyjnych pokrywających cały obszar polskich terenów narciarskich oraz ustalono szczegóły akcji. Duży komunikat ukazywać się będzie co tydzień (w czwartki) ogłaszany w prasie, nadawany przez radio oraz wysyłany przez T. K. N. do abonentów. Ponadto wydawany będzie kilka razy w tygodniu t. z. mniejszy komunikat śnieżny. Dodać trzeba, że komunikaty opracowane będą — jak poprzednio — ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb narciarskiej turystyki, podając nie tylko normalne dane meteorologiczne, ale także takie szczegóły jak charakter szaty śnieżnej, możliwości wycieczek narciarskich, zagrożenia lawinowe i t. p. Podawana będzie także prognoza pogody narciarskiej na najbliższe dni. Bliższych informacyj w sprawie komunikatu śnieżnego udziela, oraz przyjmuje zgłoszenia na abonamenty: Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie, ul. Piłsudskiego 13.

STACJE TURYSTYCZNEJ OBSŁUGI W DOLINIE PRUTU uruchomi niebawem Liga Popierania Turystyki, biorąc przede wszystkim pod uwagę zorganizowanie tych placówek w Worochcie i Jaremczu, a na dalszym planie w Żabiem. Stacje te spełniać będą zadanie miejscowych biur informacyjnych, a poza tym zajmą się organizacją wycieczkowych przejazdów autobusowych.

KRAKOWSKA KONFERENCJA DROGOWA odbyła się 9 listopada b. r. z inicjatywy Izby Przemysłowo Handlowej, krakowskiego oddziału Ligi Drogowej, Polskiego Związku Turystycznego i Krakowskiego Automobilklubu. W obradach, którym przysłuchiwał się p. wojewoda krakowski płk. Gnoiński, prezydent miasta dr. M. Kaplicki oraz reprezentanci zainteresowanych władz — wzięły udział szerokie sfery obywatelskie miasta Krakowa i pobliskiego rejonu. Przedmiotem obrad były znane bolączki drogowe całego województwa, które jako wybitny rejon turystyczny zainteresowane jest żywo w rychłym i pozytywnym rozwiązaniu zagadnienia drogowego. Na zebraniu wygłoszono trzy referaty a wszczególności: o krakowskiej sieci drogowej ze stanowiska potrzeb komunikacyjnych (p. T. Bukowiecki), o znaczeniu dróg w turystycznym obszarze ziemi krakowskiej (p. red. S. Faecher), o gospodarczym uszczerbku z powodu złych dróg w woj. krakowskim (p. dr. B. Macudziński). Po obszernej dyskusji konferencja uchwaliła szczegółowe tezy i postulaty zmierzające do przyspieszenia poprawy stosunków drogowych w woj. krakowskim. Zebranie zakończyło się wyborem delegacji obywatelskiej mającej udać się do władz centralnych celem przedłożenia wniosków w sprawie drogowej. Na czele delegacji zgodzili się stanąć p. wojewoda krakowski płk. Gnoiński i p. prez. miasta dr. M. Kaplicki.

Nie trzeba podkreślać, że akcja taka ma ze stanowiska potrzeb turystycznych bardzo wielkie znaczenie, gdyż ziemia krakowska ma wybitny charakter turystyczny i dobra sieć drogowa jest tu warunkiem prawidłowego rozwoju ruchu turystycznego.

STATYSTYKA POCIĄGÓW POPULARNYCH W POLSCE za ostatnie czterolecie została niedawno ogłoszona. Wprawdzie nie jest ona zupełna, gdyż za rok 1936 brakuje danych z ostatniego kwartału, niemniej jednak można stwierdzić, że właśnie rok 1936 jest rokiem rekordowego rozwoju tej tak pożytecznej dla turystyki instytucji pociągów popularnych. W ciągu czterolecia przewiozły pociągi popularne około półtora miliona pasażerów. Szczególnie ożywione były trzy pierwsze kwartały 1936 r. w czasie których przewieziono około 600 tysięcy uczestników popularnych podróży. Najsilniejszym miesiącem był wrzesień 1936, w ciągu którego frekwencja pociągów popularnych wyniosła 130 tys. osób. Statystyka czterolecia wykazuje, że w każdym roku przejawiają się dwie wysokie fale popularnych przejazdów, a mianowicie w maju oraz we wrześniu. Dodać trzeba, że turystyczno-krajoznawcze cele wraz z masowymi przejazdami na imprezy o turystycznym charakterze są bezwzględnie dominujące i stale skupiają na sobie lwią część zainteresowań ogółu uczestników pociągów popularnych. Niebawem na łamach „Turysty w Polsce" omówimy obszerniej dotychczasowy rozwój pociągów popularnych w Polsce.



Po burzy śnieżnej na „Karczmisku" w Tatrach.

Fot. T. i S. Zwoliński.

PIŚMIENNICTWO

KONKURS NA PROPAGANDOWY AFISZ KRAKOWA został niedawno rozstrzygnięty. Konkurs ten rozpisał niedawno Polski Związek Turystyczny przy poparciu Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji oraz Zarządu miasta Krakowa. Na konkurs dotowany trzema nagrodami w łącznej wysokości 1.300 zł, nadesłano około 160 prac. Jury przyznało pierwszą nagrodę pracy W. Chomicza, druga nagroda przypadła A. Wasilewskiemu i Z. Strychalskiemu za wspólnie wykonany projekt, trzecia wreszcie nagroda została podzielona na dwie prace a mianowicie W. Chomicza i M. Sandberżanki. Ponadto wyróżniono i przeznaczono do zakupu kilkanaście innych projektów. Ogólny poziom konkursu — jakkolwiek nie równy — świadczy o tym, że zagadnienia turystycznej propagandy są coraz lepiej rozwiązywane przez polskich grafików.

WYDAWNICTWA NARCIARSKIE T. K. N. Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa zaleca poniższe wydawnictwa dla użytku szerokiego ogółu narciarzy: 1. „Wypadki Narciarskie" 30 gr.; 2. dr. S. Leszczycki — „Przewodnik narciarsko-turystyczny po okolicach Krakowa" — 75 gr.; 3. dr. Adam Zieliński — „Krótki przewodnik narciarski po okolicach Lwowa" — 50 gr.; 4. dr. Adam Zieliński — „Jak zostać narciarzem" — 50 gr.; 5. Stanisław Faecher — „Kurs jazdy na nartach" — zł. 3.50; 6. mgr. T. Biernakiewicz — „Gimnastyka domowa dla narciarek i narciarzy" — zł. 1.20. Ponadto T. K. N. ma na składzie narciarskie mapy plastyczne: 1. „Grupa Babiej Góry"; 2. „Gorce i Beskid Wyspowy"; 3. „Grupa Pilska, Wielkiej Raczy i Baraniej Góry"; 4. „Beskid Mały i Śląski"; 5. „Czarnohora i część Beskidu Huculskiego" — po cenie 80 gr. za sztukę.

RÓŻNE

APEL TOWARZYSTWA KRZEWIENIA NARCIARSTWA. Zarząd Główny Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa w Krakowie podobnie, jak w latach ubiegłych, realizując jedną z najważniejszych idei Towarzystwa, będzie kontynuował akcję rozdawnictwa nart wśród najuboższej dziatwy i młodzieży tak miast, jak i wsi. W sezonie ubiegłym rozdano 150 par kompletnych nart. 40 szkół powszechnych na Śląsku, Żywiecczyźnie, w powiatach krynickim, nowosądeckim i na Łemkowszczyźnie, otrzymało po 3 pary kompletnych nart po zakończeniu tygodniowych narciarskich kursów wędrownych, prowadzonych przez nasze Towarzystwo w tych szkołach. Ponadto rozdano pewną ilość nart pomiędzy organizacje, opiekujące się młodzieżą, jak Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą, Świetlica Międzystowarzyszeniowa w Dzięgielowie, Szkolny Klub Sportowy „Mały Beskid" w Andrychowie. W akcji tej pomagało nam parę firm i wytwórni narciarskich, które w zrozumieniu społecznej wagi sprawy i własnego interesu w przyszłości, ofiarowały dość znaczną ilość sprzętu sportowego (nart, wiązań, kijków i t. p.).

W bieżącym sezonie akcja nasza w tym kierunku będzie musiała być rozszerzona tak ilościowo, jak i terytorialnie, ze względu na to, że turystyka i sport narciarski zataczają coraz szersze kręgi wśród dziatwy i młodzieży szkolnej. Ponieważ znaczne nawet środki, jakie na ten cel Towarzystwo nasze przeznaczyło i przeznacza, nie są wystarczające, zwracamy się do szerokiego ogółu z gorącym apelem o ofiarowanie nart, kijków, wiązań, smarów, butów, rękawic i wszelkich przyborów z narciarstwem związanych, oraz przesłanie ich pod adresem: Zarządu Głównego Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa w Krakowie, Piłsudskiego 13.

ODZNAKI HONOROWE DLA ZASŁUŻONYCH TURYSTÓW. W wykonaniu uchwały z dnia 16. V. b. r. Zarząd Główny P. T. T., opierając się o § 26 „Regulaminu Górskiej Odznaki Turystycznej P. T. T.", dającej mu prawo nadawać ją zasłużonym działaczom w obrębie P. T. T., szczególnie znanym z prac w dziedzinie turystyki górskiej, nadało honorową złotą Górską Odznakę Turystyczną I. klasy następującym osobom: inż. Jan Czerwiński (były długoletni wiceprezes i prezes Zarządu Głównego P. T. T., były prezes Oddz. Krakowskiego, członek honorowy P. T. T., taternik i fotograf górski), inż. Janusz Chmielowski (taternik, członek honorowy Klubu Wysokog. P. T. T., współautor znakomitego przewodnika „Tatry Wysokie"), inż. Maksymilian Dudryk (taternik, jeden z pionierów turystyki letniej i zimowej w Karpatach Wschodnich), mjr. H. Gąsiorowski (pionier turystyki wschodnio-karpackiej, autor znakomitego „Przewodnika po Beskidach Wschodnich"), ks. kan. Walenty Gadowski (taternik, członek honorowy P. T. T., twórca „Orlej Perci"), prof. dr. Walery Goetel (prezes P. T. T., członek honorowy P. T. T. i wielu klubów alpejskich zagranicznych, inicjator i członek Komitetu Wykonawczego Międzynar. Unii Alpinistycznej, wiceprezes Rady Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych, wiceprzewodniczący Komisji Organizacyjnej Parku Narodowego Tatrzańskiego, były prezes Sekcji Turystycznej P. T. T.), prof. dr. Antoni Jakubski (taternik i eksplorator, zdobywca Kilima Ndżaro jako drugi Europejczyk

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 11 Listopad 1936 R

TURYST[YKA] W POLSCE

Adres Redakcji: Kraków, ul. Piłsudskiego 19

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK DLA CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO I POLSKIEGO ZWIĄZKU KAJAKOWEGO. REDAKTOR STANISŁAW FAECHER

i pierwszy Polak, prezes Oddz. Poznańskiego P. T. T.), inż. Jan Jaroszyński (długoletni działacz w P. T. T., znakomity fotograf górski, wiceprezes Oddz. Warszawskiego P. T. T.), prof. A. Lenkiewicz (zasłużony działacz w turystyce wschodnio-beskidzkiej, długoletni prezes Oddz. Lwowskiego P. T. T.), dr. Wacław Majewski (wiceprezes Zarządu Głównego P. T. T., przewodniczący Międzyoddziałowej Komisji wschodnio-beskidzkiej P. T. T. do robót w górach, zasłużony działacz turystyczny), dr. Jan Nowicki (taternik i turysta, członek honorowy P. T. T. i Klubu Wysokogórskiego P. T. T., prezes Oddz. Krakowskiego P. T. T.), Józef Oppenheim (długoletni kierownik Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, znakomity taternik i narciarz, autor przewodnika narciarskiego po Tatrach), dr. Mieczysław Orłowicz (jeden z pionierów turystyki karpackiej, autor licznych przewodników, znakomity znawca gór polskich, członek honorowy P. T. T., współzałożyciel dawnego Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie, członek Zarządu Głównego P. T. T.), Stanisław Osiecki (taternik i działacz turystyczny, członek honorowy P. T. T., założyciel i długoletni prezes Oddz. Warszawskiego i wiceprezes — oraz były prezes — Zarządu Głównego P. T. T., prezes Związku Pol. Tow. Turystycznych), prof. dr. Jan Gw. Pawlikowski (taternik i pionier idei ochrony przyrody a w szczególności gór polskich, członek honorowy P. T. T., założyciel i były redaktor naczelny „Wierchów", znakomity znawca Podhala i Tatr), prof. dr. Stanisław Sokołowski (znany działacz w zakresie leśnictwa i ochrony przyrody w Karpatach Polskich, jeden z autorów i inicjatorów Tatrzańskiego Parku Narodowego), prof. Kazimierz Sosnowski (członek honorowy P. T. T., długoletni działacz turystyczny na terenie Beskidów Zachodnich i znakomity ich znawca oraz autor „Przewodnika po Beskidach Zachodnich", przewodniczący Międzyoddziałowej Komisji Zach.-Beskidzkiej P. T. T. do robót w górach), gen. Mariusz Zaruski (członek honorowy P. T. T., założyciel i prezes honorowy Tatrz. Ochotn. Pogotowia Ratunkowego, znakomity znawca Tatr, narciarz i taternik), płk. Tadeusz Zieleniewski (członek Zarządu Głównego P. T. T., znakomity narciarz i znawca terenów turystycznych Karpat Polskich) oraz ppłk. Wł. Ziętkiewicz (członek Zarządu Głównego P. T. T., znakomity narciarz i taternik, były komendant Kompanii Wysokogórskiej W. P.). *w. mil.*

ODNAWIANIE ZABYTKOWYCH BUDOWLI NA ŚW. KRZYŻU. Położony w sercu Puszczy Jodłowej prastary klasztor benedyktyński i kościół Świętego Krzyża, od którego nazwę biorą Góry Świętokrzyskie, został niedawno oddany przez biskupstwo w Sandomierzu OO. Oblatom. Nowi gospodarze podjęli natychmiast usilną akcję w kierunku odnowienia chylącego się ku zupełnej ruinie zabytku, będącego osobliwością historii, sztuki i kultury polskiej oraz znanym i popularnym celem wycieczek w Łysogórach. Pokrycie dachem kościoła ma zostać ukończone już wkrótce; również rozpoczęto restaurację murów oraz przeprowadzono prace konserwacyjne ze słynnymi obrazami Smuglewicza, które były oddane do Kielc do naprawy. *m.*

Z PRAC MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO (A. I. T.). W dniach 14—20 września b. r. odbył się w Monte Carlo (w księstwie Monako) doroczny kongres „Alliance Internationale de Tourisme", jednoczącej liczne kluby turystyczne i automobilowe z całego świata. W kongresie tym wzięła udział delegacja Polskiego Touring Klubu z prezesem wicemin. F. Switalskim na czele. Na kongresie poruszono wiele aktualnych zagadnień, przede wszystkim z dziedziny turystyki samochodowej, oraz powzięto szereg doniosłych uchwał z tej dziedziny, jak również w obrębie zagadnień turystyczno-hotelarskich. *w. mil.*



Szczyt Baraniej Góry. Fot. „A. B. 22" (Konkurs fotograficzny T. K. N.).

WYDAJĄ: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE, POLSKI ZWIĄZEK NARCIARSKI I POLSKI ZWIĄZEK KAJAKOWY. — REDAGUJE KOMITET W SKŁADZIE: A. HEINRICH (P. Z. KAJ.), ST. FAECHER (P. Z. N.), PROF. DR. W. GOETEL (P. T. T. — PRZEWODNICZĄCY), H. GROSMAN (P. Z. N.), J. A. SZCZEPAŃSKI (P. T. T.)
DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE UL. PIŁSUDSKIEGO 19